№ 14[illegible] — Rocznik XIII. — Czwartek, 29 czerwca 1871

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Mickalek w Poznaniu.

Administracyi i ekspedycyi: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w [illegible] 2 tal. 26 sgr. [illegible] 3 sgr. 3 fen. w Austryi 6 zł [illegible] 3 tal. 21 sgr. 3 fen. we Francyi [illegible] w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., [illegible] we Włoszech 28 fr., [illegible] 28 fr. w Belgii [illegible] w Ameryce [illegible]

Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmuj[ą] w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach [illegible] pocztowego niemiecko-austryackiego [illegible] urzędy pocztowe. W innych krajach [illegible] tury, za których pośrednictwem (zob. [illegible]) także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bedą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — *F. H. Richter*, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frakfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Śniegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Śmiglu: *T. Radkiewicz*.

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 28 czerwca.

Nad spodziewanie a przynajmniéj nad spodziewanie opinii niemieckiéj powiodła się pożyczka francuska. Jeszcze wczoraj głosy z niemieckich i angielskich targów pieniężnych odzywały się z niedowierzaniem, żądając w interesie powodzenia pożyczki, żeby pan Thiers, jeśli chce wzbudzić zaufanie w świecie finansowym, zamiast prawić mowy „przepełnione ekonomicznemi i handlowo-politycznemi błędami," kazał czém prędzéj ogłosić bilans banku Francyi, na który świat finansowy napróżno wyczekuje. Dziś zaś upewnia nas telegram z Paryża, że podpisy na pożyczkę o kilkakroć pokryją żądaną sumę. Utworzyło się towarzystwo bankierów, które samo przeszło na połowę podpisało. Zdaje się zatém, że Francya dostarczy sama potrzebnéj ilości pieniędzy.

Fakt ten niewątpliwie wpłynie korzystnie na opinią we Francyi, doda jéj otuchy i zaufania do siebie saméj, zaczém się spodziewać należy, że i wybory d. 2 lipca pójdą gładko a rezultat ich wypadnie wedle interesów kraju. Agitacya przedwyborcza nie przekroczyła wprawdzie nigdzie granic prawem dozwolonych, ale zaprząta wszystkie umysły, albowiem wszyscy czują, że od wypadku wyborów tych zawisły losy Francyi.

Na wypadek wyborów czekają téż gorączkowo wszyscy pretendenci do tronu francuskiego, żeby, jeśli im pójdą po myśli, sięgnąć tém śmieléj po koronę. Orleanowie od rezultatu wyborów zawisłą uczynili fuzyą ze starszą linią Burbonów, a Bonapartyści nie mniéj dopiero po 2 lipca jaśniéj wystąpią z swemi zamiarami. Zadziwia, że Persigny nie przyjął mandatu ofiarowanego mu w depart. Loiry, podczas gdy Haussmann, zdaje się, stara się o kandydaturę w Paryżu. Pan Persigny w liście do wyborców tłómaczy odmowę swą tém, że będąc przeciwny angielskiemu systemowi konstytucyonalizmu, nie chce przeszkadzać eksperymentom p. Thiersa.

Rewia w Paryżu znów zapowiedziana na 29 b. m. Po dojściu pożyczki rząd i izba mogą być prawie pewnemi, że tłumy ludu rewii towarzyszące wołać będą, jak hasło wydano, „Niech żyje zgromadzenie narodowe, niech żyje Francya."

Paryż bardzo szybko uprząta gruzy z ulic, a z dniem każdym życie w mieście się wzmaga i tyle nabiera powabu że nawet deputowanym w Wersalu dosiedzieć już trudno. Dnia 23 bm. nie mogło być posiedzenia, bowiem prawie połowa deputowanych wyjechała do Paryża. Wnoszą ztąd, że może niebawem jeśli rezultat rewii wykaże uspokojenie umysłów, zgromadzenie narodowe przeniesie się do stolicy.

W Austryi obrady delegacyi idą zwykłym torem. Minister finansów zaręcza przed wydziałem budżetowym delegacyi, że dochody na rok 1872 prawie zupełnie pokryją wydatki, a w węgierskiéj delegacyi reprezentant rządu zaręcza, że stósunki Austryi do państw sąsiednich są wyśmienite. Zaręczenia takie zwykły być dowodem pewnego stanu rozdrażnienia i niepewności. Ztąd téż zapewnie berlińskie gazety starają się uspokoić opinią w Austryi zaręczając, że są przeświadczone o możności utrzymania i nadal „habsburgskiego państwa."

W Berlinie, jeżeli nie wiadomościami o nowym tryumfalnym powrocie wojsk w którém z większych miast, to się opinia zajmuje listą dotacyjną, względem któréj obiegają najrozmaitsze domysły. Mówią teraz o 14 wybranych z wojska i jednym dyplomacie.

Inspirowana prasa berlińska zaczyna po kampanii z ultramontanami wojować w interesie ks. kanclerza z jenerałem Trochu, który, jak wiadomo, niedwuznacznie posądził rząd pruski o bliskie stósunki z komuną paryską. Otóż teraz broni kanclerza i pisze, iż jeśli kanclerz powiedział w rejchstagu, że rewolucya paryska ma za sobą „źdźbło uprawnienia," nic innego nie miał na myśli jak ową autonomią gminną, któréj się Paryż domagał a jakiéj pruskie miasta na mocy ordynacyi miejskiéj z dnia 19 listopada 1808 roku już od tak dawna „używają."

Fabrykę porcelany w Berlinie przy ulicy Lipskiéj na gwałt przerabiają na tymczasowy gmach dla posiedzeń parlamentu niemieckiego. Do 1 października wszystko ma być gotowe. Za wzór urządzenia sali służy architektom sala ciała prawodawczego w Paryżu.

W świecie finansowym niemieckim cieszą się, iż wkrótce znów przypłynie do Niemiec znaczna ilość pieniędzy francuskich i twierdzą, że Niemcy ani grosza z kosztów wojennych nie opuszczą. Nie słychać przecież, iżby się o to starała Francya, któréj o pieniądze zdaje się nie trudno, bo właśnie nadchodzi telegram, że już wczoraj wieczorem zamknięto subskrypcyą na pożyczkę.

W Londynie i całéj Anglii zaniepokoiły się umysły zamiarami p. Thiersa względem odmiany traktatu handlowego z Francyą. Na bankiecie uroczystości Cobdena, lord Granville nie szczędził sympatycznych słów dla Francyi, ale ubolewał, nad podobnym niefortunnym pomysłem.

Z Carogrodu donoszą, że sultan do służby swéj dworskiéj przyjął kilku Chrześcian.

Emigracya polska.

Klęski Polski, począwszy od r. 1831, wyrzucały nieledwie rok rocznie zastęp prześladowanych jéj synów na gościnną ziemię Francyi, Belgii, Szwajcaryi lub Anglii. Niewdzięcznością byłoby zapominać ze strony Polski, iż z wszystkich tych obczyzn **Francya** w pierwszym rzędzie otaczała opieką zmuszonych do wychodztwa Polaków, że pozwalała zakładać polskie szkoły i polskie instytucye dobroczynności, że otwierała przybytki nie znajdującym gdzie indziéj przytułku zbiorom sztuki i nauki polskiéj, że, co najważniejsza może dla duchowego życia Polski, dała możność odżywania się myśli polskiéj, kiedy gdzie indziéj nie miała i znaleść nie mogła swego Archimedesowego punktu oparcia. Z drugiéj strony **nierozumem**, grzechem przeciw własnéj historyi i własnemu interesowi politycznemu ze strony **Francyi** byłoby zapominać tradycyjnéj, łączności jéj z Polską, znaczenia Polski jako ogniwa francuzkiego wpływu w Europie, braterstwa broni z epoki pierwszego cesarstwa, objawów sympatyi z epoki nieszczęść, jakie sprowadziło na Francyą co tylko drugie cesarstwo. Czyż to, co stworzyła zbiorowa praca wieków, natura rzeczy, wielkie tradycye historyczne i nie mniéj wielkie interesa polityczne miałoby się rozchwiać istotnie dla tego, że kilku a choćby kilkudziesięciu Polaków wraz z nie mniejszą liczbą Niemców, Włochów, Amerykanów, Anglików i Belgów obok setków tysięcy Francuzów wzięło niefortunny udział w wewnętrznych zamieszkach Francyi? Czyż dla tego, że kilka nazwisk polskich zamięszało się do krwawych roczników komuny paryskiéj, mają dla Francyi pozostać skreślonemi stronnice promieniejącéj sławą wojenną historyi, stronnice, na których zapisane tak świetnie imiona **innego** Dąbrowskiego, Kniaziewicza, ofiar z St. Domingo, bohatera z pod Lipska, czyż mają być zapomniane dla tego przez Francyą imiona Polaków zdobiących ku wiecznéj rzeczy pamięci łuk tryumfalny stolicy francuskiéj? **Et hoc meminisse juvabit**, wszystko to przypomnieć, o to wszystko zapytać warto w obecnéj chwili febrycznéj gorączki społeczeństwa francuskiego, a jesteśmy przekonani, że równie jak namysł i zastanowienie w połączeniu z poczciwém sercem powrócą stan normalności dawnych stósunków między Polską a Francyą, tak z drugiéj strony odpowiedź francuska na powyższe zapytania polskie wypadnie z pewnością przecząco. Na **teraz** nie podobna jednakże zataić przed sobą, że dzięki rozdrażnieniu naturalnemu po doznanych klęskach, że dzięki daléj udziałowi owych kilku Polaków w wewnętrznych zamieszkach Francyi, nastał tamże szał namiętności przeciw cudzoziemcom w ogóle, którzy, nie rozumując i nie rozróżniając, jakby należało, daje się mianowicie ziomkom naszym nieszczęśliwym sroko we znaki. Zwracamy w téj mierze uwagę czytelników naszych na dochodzące nas i zamieszczone w piśmie naszém korespondencye z Francyi. Nie dość na tém, że w pierwszym szale nie obliczającéj się ze sprawiedliwością i ludzkością namiętności wielu ziomków naszych padło najniewinniejszą ofiarą rozpasanego żołdactwa, wychodzą teraz z Wersalu uchwały i postanowienia, odejmujące rodakom naszym zasiłek ze skarbu publicznego, który im wszystkie rządy Francyi dotąd przyznawały, stanowiska publiczne i urzędy, któremi uczciwie i sumiennie zawiadowali, zamykające daléj zakłady wychowania publicznego i zbiory nauki polskie, które dotąd doznawały pomocy wszystkich rządów francuskich. Jest to, powtarzamy raz jeszcze, według przekonania naszego nienormalna, gorączkowa w życiu narodu francuskiego chwila, która przeminie a po któréj powrócą znów rzeczy do dawnego i zwykłego stanu. Będzie to tém pożądańszém, im trudniéj wyrzekać się Polsce, w **dzisiejszych** warunkach będącéj, widoku i potrzeby bezpiecznego schronienia dla osób swych prześladowanych synów, dla zagrożonych grabieżą swych skarbów nauki, dla ściśnionych grozą cenzur różnego rodzaju płodów swego narodowego ducha. Na teraz jednakże i nim się stósunki owe dla nas zmienią we Francyi na lepsze, spada, obok tylu innych współczesnych ciężarów, obowiązek na **kraj** podania, o ile możności, ręki wychodztwu wypędzonemu z Francyi, dzieciom polskim pozbawionym przez rozwiązanie szkół Montparnasse i Batignolles możności nauki, ocalenia wreszcie od zagłady instytucyi, do jakich zaliczyć należy np. bibliotekę polską w Paryżu. Jest to jedném z ciężących na teraźniejszości polskiéj zadań i obowiązków narodowych. O ile nam wiadomo na podstawie autentycznych wiadomości i wskazówek, dopełnią go według sił i możności W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie. Główny jednakże pod tym względem obowiązek spada na Galicyą. Obszar jéj, liczba ludności, względna swoboda i uznanie życia narodowego w organizmie państwowym, — wszystko to czyni ją dzisiaj zdolniejszą, niż którąbądź inną część dawnéj Polski do przytulenia polskiém sercem rozbitków naszych klęsk narodowych, pozbawionych przytułku, do obmyślenia zabezpieczającéj przyszłości zbiorom nauki, zakładom dobroczynności i wychowania publicznego, zagrożonym w istnieniu swém we Francyi. W obec tego, co się tamże dzieje, polecamy tedy emigracyą naszą wraz z jéj penatami sercu, czci i rozumowi kraju, przedewszystkiém jednakże Galicyi.

Wiadomości urzędowe.

Asesor sądowy Barchewitz z Wrocławia mianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Jaworze, a zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Wrocławiu z przeznaczeniem mu na miejsce zamieszkania miasta Schönau.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prowincyi, 26 czerwca.

(Ilość urzędników sądowych w Księstwie. — Stósunek do téj cyfry Polaków. — Potrzeba kształcenia się w zawodzie prawnym).

Od czasu do czasu utyskują korespondenci Dziennika nad brakiem sędziów Polaków.

Znajomość języka jest w Księstwie bardzo pożądaną u każdego urzędnika. Ale pewnie nigdzie nieznajomość języka nie da się uczuć tak dokliwie jak u sędziego.

W administracyi ogranicza się komunikacya z urzędem po części na kilku słowach, jak to n. p. na pocztach, kolejach, biurach poborowych itd. Tych kilku potrzebnych tam wyrazów choćby się nauczyć mechanicznie na pamięć nie trudno.

Rozporządzeń rejencyi po więszéj części tylko słuchać trzeba. Opozycya rozprawy nie na wiele tu się zdadzą. Chociaż i tu brak nieraz bardzo jest przykry, mniéj bezwarunkowo dokucza niż w sądownictwie, gdzie sędzia, zwłaszcza z ludźmi mniéj wykształconymi

---

ZAGADKI.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

Część II.

Tom II. (IV).

(Dalszy ciąg. Zobacz No. 86, 87, 96, 97, 98, 103, 104, 105, 106, 112, 114, 115, 117, 120, 121, 123, 124, 125, 126, 129, 133, 137, 139 i 143).

Nadeszła wiosna... We dworku na Wesołéj bardzo szczuplutkim i lichym ale z ogródkiem i cienistemi drzewami, krzątał się Stanisław, urządzając mieszkanie dla matki, która przy nim pozostać postanowiła, i dla siebie. Nie chcąc ani tknąć tego, co mu Marya Pawłowna przekazała, nabył on maleńką tę posiadłość pieniędzmi matki. Ostygłszy na wszystko, cały się jéj tylko poświęcił, reszta była mu obojętną. Szukał wprawdzie zatrudnienia, ale dla tego, ażeby szczupłe pułkownikowéj fundusze na ich dwoje podzielone wygód jéj nie ujęły. I on i ona zmienili się wśród tego osierocenia, po ostatnich dojmujących zmartwieniach. Pułkownikowéj zdrowie i siły upadły, mało chodziła a mniéj jeszcze mówiła. O przeszłości nie mogła, teraźniejszość była smutna, przyszłość nie pewna i czarna. Jenerał posiwiał, zędzniał, pochylił się jak starzec i zobojętniał tak, że go nic nie zajmowało. Nawet to, co najmocniéj wstrząsa człowiekiem, los kraju, zdawał się go nie obchodzić. Téj wrzawy, wśród któréj z biedą kleiło się nowe życie prowincyi, nie pojmował ani się do niéj chciał mięszać. Znajomości nie robił, a że ze wszystkiego ludzie obrachować mogli, iż był ubogim, nie cisnęli się wcale do niego. Był zresztą tém, co się tu zowie, przybłędą, przybyszem... z nieufnością więc nań spoglądano.

Pomimo stósunków, znajomości i dobréj woli kilku osób, które pewien wpływ mieć mogły, wystaranie się o pracę i zajęcie wcale nie tak było łatwém, jak się zrazu zdawało. Na każde z tych miejsc, które kawałeczek chleba dać mogły, było kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu współzawodników, dobijać się, odpychając drugich, cisnąć przed innemi, wstrętliwém było dla człowieka, który jeszcze żyć miał z czego. Od dnia więc do dnia nad niej odsyłano. Po cóż się zresztą tak bardzo starać było? dla kogo?

Niejaką rozrywką stał się ten ubogi dworek, opuszczony, zrujnowany, który trzeba było nie mogąc postawić nowego, odświeżyć, oczyścić, przerobić. Ogródek téż wymagał starania. Niezmiernie było trudno i o rzemieślników i o lepszy materyał, bo tu od wieków do jakiegoś dodniowego bytu przywykli wszyscy i lepi się każda chata tak tylko, aby na życie tego, co ją podparł, starczyła.

Zbyski sam z rzemieślnikami pracował, to go przynajmniéj rozrywało, bo na wszystkie życia bóle jedno doświadczone lekarstwo — praca. Bóg ją dał człowiekowi, przywięzując do niéj znamię kary a chowając w niéj błogosławieństwo po ojcowsku!...

Od wyjazdu z Berlina i zniknięcia Arusbeka wiadomości od niego i Michaliny nie było żadnéj, starano się jak najmniéj mówić o nich, jak najusilniéj zapomnieć. Jenerał nigdy nie wymówił ani imienia przyjaciela ani Michaliny. Tu dopiero nadszedł pierwszy list datowany z Nizzy — adresowany był do jenerała przez Arusbeka a w nim załączyła kartkę osobną po polsku Michalina. Andrzéj błagał jeszcze o przebaczenie, o kilka słów, o znak, że nim przyjaciel nie pogardza... domagał się tego w imię miłosierdzia chrześciańskiego jako największéj łaski.

Michalina toż samo powtarzała do pułkownikowéj. Oboje widocznie tęsknili i boleli. Z początku listu matce jenerał oddać się wahał, potém przyniósł go, nic nie mówiąc położył na stoliku i nie spytał nawet, co pułkownikowa postanowi. Sam on, teraz gdy ból pierwszy ustał, gdy rozwaga przyszła i rezygnacya, czuł obowiązek napisania do Arusbeka i podania mu ręki. W jego przekonaniu nie był on winien, winne było przeznaczenie... Jenerał stał się teraz fatalistą...

Odpisał więc, siląc się na jakiś ton spokojny, prawie wesoły, zdając sprawę ze swego teraźniejszego położenia i projektów na przyszłość. To wesele właśnie czyniło list smutnym. Pułkownikowa też nie mówiąc nic, trzeciego dnia oddała synowi list do Michaliny. I ona przebaczyła jéj zawiedzione nadzieje, skruszone szczęście swoje... A że czuła się osłabioną i przeczuwała koniec bliski, pożegnała wychowankę, przybraną córkę błogosławieństwem macierzyńskiém, dotknąwszy tego świętego obowiązku, którego Polka jako córka kraju swego, nigdy się zrzec i zapomnieć o nim nie powinna...

Koniec listu a raczéj przypisek do niego był smutniejszy niż on cały.

— „Gdybyś ty widziała, Miciu, mnie jego i życie nasze teraźniejsze, możeby ci łza wytrysnęła z uśmiechającéj się szczęściem powieki. Jam złamana... on zestarzał, zgiął się, stracił jakoby do życia ochotę... Żyjemy tylko dla tego, że żyć musimy, żeśmy na życie skazani...

Staś pracuje około małego domku, w którym zamieszkać mamy: to go trochę przynajmniéj rozrywa... alem od dawna na jego ustach nie widziała uśmiechu, z jego ust nie słyszała swobodnego słowa. Nie bywamy nigdzie. Skwarscy czasem nas odwiedzają. Oni jedni, reszta... przekonawszy się, że nie mamy milionów, bo Staś tego, co wziął po żonie, za swoje nie uważa i tchnąć nie chce... stroni od nas. Boją się, byśmy pomocy jakiéj nie potrzebowali. Nie potrzebujemy jeszcze, dzięki Bogu, ale dreszcz przebiega na myśl, że na tym okrutnym świecie ktoś potrzebować jéj może! Zawszem sądziła, że im biedniejszym jest człowiek, tém z większém poszanowaniem i delikatnością obchodzić się z nim potrzeba. Tak to było za czasów panowania ewangelii, teraz to się jakoś zmieniło. Kto upadł — ten winien, choćby nie widocznym był grzech jego, domyślają się go ludzie, bo upadek to dla nich nie próba i wola Boża — ale wina bezsilności lub występku. Wróciliśmy do pogańskich wyobrażeń i czasów... Ciężkoż a smutno na nie-bożym świecie! Niech wam tam róże kwitną i słońce świeci weselsze, wyście w téj życia porze, gdy wszystko błyszczy, lśni się, śmieje... bodaj wam ona jak najdłużéj trwała. Wierzcie mi, smutku wiele na dnie duszy zostało, ale żalu ni gniewu ani kropelki. Miciu droga! chciałabym cię jeszcze drżącemi pobłogosławić rękami, nim one się złożą do mogiły, i pocałować cię w białe czoło i powiedzieć ci żywém słowem: „Niech najwyższy błogosławi!"..."

Księżna Arusbekowa spłakała się list odebrawszy, on posmętniał przeczytawszy swój, spojrzeli na siebie...

— Pojedziemy? nie prawdaż? rzekł kniaź. — Jedźmy! żywo rzucając mu się na szyję krzyknęła Michalina...

— Jutro!! — Jutro.

Podróż postanowiona została, rzucili najętą willę w Nizzy, wybrali się jak najmniéj zabierając z sobą, z myślą, iż pułkownikową i jenerała namówią może jechać i spocząć i odżyć pod słońcem południa... Tymczasem pułkownikowa po napisaniu tego listu pożegnalnego płakała parę dni, zasłabła, położyła się w łóżko. Powołano doktora Ignacego, ten zażądał Dietl'a, po naradzie powiedziano jenerałowi tylko, że choroby nie ma żadnéj ale i życia już mało. Ogólne wyczerpanie, brak sił, atonia żywotnych organów ledwie dawały nadzieję, żeby je do nowego ruchu wskrzesić było można. Dusza i wola nie pomagały lekarzom.

I jednego poranka uśpioną snem wiecznym, z różańcem na ręku a dłonią pod głową znaleziono staruszkę z uśmiechem na ustach, umarłą. Syn był prawie przygotowanym do téj straty ostatniéj, która między nim a światem zrywała węzeł jedyny. Płakać nie mógł, ucałował ręce i nogi téj świętéj niewiasty, która ucierpiała tyle, obsypał kwiatami trumnę i siadł przy niéj na straży, dopókiby mu nie wzięto ostatniego skarbu na ziemi. W tej godzinie strapienia, gdy ciało jeszcze spoczywało w małéj izdebce dworku, na progu jego zjawiło się ludzi dwoje, Michalina i Arusbek... Ona padła na ziemię płacząc, on stał jak wkuty... Stanisław zobaczył ich i żal Michaliny pierwsze łzy, które mu ulżyły, dobył z pod jego powiek.

Tak troje poszli za trumną i razem z cmentarza wrócili... wprost do dworku, w którym wszystko jeszcze przypominało pułkownikową, jéj robota, jéj Tomasz à Kempis z zakładkami i zasuszonemi liśćmi, krzesło i podnóżek... skrzyneczka, w któréj listy chowała...

Jenerał był niemy i widocznie cierpiący straszliwie: ból nie wywnętrzający się, nie gadatliwy, nie dzielący się sobą z drugimi, ale milczący był, zamknięty i głęboki...

Arusbek i Michalina nie opuścili go w tych pierwszych chwilach, ona jednak zrozumiała wprędce, że jéj przytomność zawadzać może i usta zamykać, że należało ich zostawić samych; wkrótce więc znikła, niepostrzeżona się wysunąwszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dopiero po dłuższych rozprawach dogadać się może, gdzie sędzia nieraz sam sformułować musi te żądania strony, które ona czuje, ale sama nawet nie świadoma, jakim jest fundament jéj żądania — czego właściwie żąda i żądać może.

Środek tłómaczenia jest i będzie zawsze niedostatecznym, a bywa nieraz, jak n. p. przy testamentach, sporządzanych na łożu śmiertelném, prawie całkiém niepodobnym.

Potrzeba znajomości języka jest tak oczywistą i tak dużo przedysputowaną, że jéj nikt zaprzeczyć nie zechce. Skargi z różnych stron Księstwa powtarzane aż nadto są usprawiedliwione.

Skargi nas atoli nie daleko doprowadzą.

Posad sędziowskich mamy w obudwóch departamentach Księstwa:

a) przy sądach apelacyjnych:	prezesów	4
	radzców	30
b) przy sądach powiatowych:	dyrektorów	26
	radzców i sędziów	226
	razem	286

Z tych po polsku dokładnie się rozmówią:

radzców przy sądach apelacyjnych	3
dyrektorów sądów powiatowych	2
sędziów powiatowych	39
razem	44
Podczas gdy z reszty w ilości	242

kilkunastu umie po kilkaset wyrazów, nie mogąc wszakże bez tłómacza rozmowy polskiéj podjąć, reszta zaś nie zadała sobie pracy, choćby kilka słów się nauczyć.

Otóż w rzeczonych powyżéj użaleniach wskazują na sędziów przez pana ministra Lippego z Księstwa powysełanych, uważając przywrócenie ich Księstwu za pewne zaradzenie złemu. Zdaje mi się, że zanoszący użalenia nie są poinformowani co do ilości wysłanych z Księstwa sędziów.

Jakkolwiek słusznémby było, aby dzisiejszy minister sprawiedliwości wreszcie zlitował się nad ciągłemi petycyami tych panów i powrócił ich w rodzinne strony, uchylając zarazem krzywdę, o ile się uchylić da, tak przecież się łudzić nie można, aby powrót tych panów zmienił znacznie złe dziś istniejące.

Otóż tych sędziów Polaków, pozostających po za Księstwem, jest:

a) w departamencie	wrocławskim	2
b) „	raciborskim	4
c) „	kwidzyńskim	1
d) „	kośliński m	1

(Prócz tego jest w Szląsku trzech adwokatów Polaków).

Zważywszy, że z tych 8 sędziów pozostaje 3 w całkiém polskich stronach Górnego Szląska, gdzie sędzia władający językiem polskim jest równie potrzebny jak w Księstwie, widzimy, że oczywistą korzyścią dla Polaków byłoby tylko przeniesienie 5 tych panów. Byliby nam i ci 5 pożądani, ale 5 na 242 miejsca, to przecież nader mała ulga.

Zaradzić złemu można tylko w przyszłości, i to wtedy, jeżeli młodzież nasza pogarnie się liczniéj do słuchania prawa.

Po doświadczeniach, jakieśmy porobili w téj mierze, rada taka ma prawie pozór ironii.

Zawód sędziowski jest nawet dla Niemca bardzo uciążliwy.

Trzyletnie studyum uniwersyteckie, przynajmniéj czteroletnia praca referendaryuszowska, trudne egzamina, jak dotąd bywało, praca 5letnia jako bezpłatny asesor, a w końcu posada sędziowska z dochodem 600 talarów, to nie świetna perspektywa. Niemiec znajduje przynajmniéj choćby po miasteczkach Księstwa dla siebie towarzystwo niemieckie i ma nadzieję posunięcia się w karyerze.

Dla Polaka wszystko to trudniejsze. Ma on trudności językowe, ma niedowierzanie wyższéj władzy przeciw sobie, brak stósunków i znajomości po wyższych urzędach, tak pożądanych na awanse, brak nadziei na wyższą karyerę.

Przybywając na posadę do małéj mieściny Księstwa, zastaje w mieście prawie wyłącznie towarzystwo niemieckie, nieprzychylne sobie, a bynajmniéj nie dystyngwowane. Obywatelstwo okoliczne albo się do niego nie zbliża, albo zbliża z widocznem okazywaniem jakiéjś pretensyonalności — wszystko to nie nęci naszych młodych ludzi do zawodu sędziowskiego.

Ale! — cóż począć?

Ziemia coraz to droższa, tak że potrzeba dziś znakomitego majątku, aby nabyć wioskę nie obciążoną długami i pracować li dla siebie samego.

Do innych urzędów droga Polakowi całkiém zamknięta, jeśli się nie chce wyrzec swéj narodowości.

Stanowiska zagraniczne stawają się dla nas coraz trudniejsze; we Francyi, dokądeśmy się tak licznie tłoczyli, po ostatniéj wojnie prawie niepodobne.

Pozostają więc dla człowieka, który się nie urodził pod tak szczęśliwą gwiazdą, że na niego spada scheda kilkodziesięcio-tysięczna, zawód księdza, nauczyciela, lekarza, kupca lub przemysłowca albo jedyny możebny urząd sędziego.

Coś z tego wybrać trzeba. Pomijając księdza, na którego wyłącznego potrzeba powołania, pozostają nam 4 ostatnie gałęzie. Każda z nich jest bardzo użyteczną dla społeczeństwa. Nie pomijajmy żadnéj, przeprośmy się z zawodem sądowym.

O polepszenie pensyi sędziowskich już dawno się toczą rozprawy. Chociaż więc jeszcze może kilka lat upłynie, zanim to nastąpi, tak nastąpić niewątpliwie musi.

Dzisiaj, o ile mi wiadomo, nie posiada Księstwo już ani jednego referendaryusza ani asesora Polaka. Niech wymrze ta mała garstka dzisiejszych sędziów Polaków a nie ma na ich zastępców nikogo.

Wysyłanie sędziów Polaków z Księstwa następowało tylko w pewnych peryodach. Być może, że takie niespodzianki i w przyszłości jeszcze następować będą. Są to ostateczności, których się ministeryum jednak tylko niechętnie chwyta; niechętnie, nie z czułości ku nam, ale z prostéj względności na niemieckich sędziów, którzy wprawdzie do Księstwa idą, jeżeli nie mają widoków dostać równie prędko posadę w niemieckich prowincyach, którzy przecież bez wątpienia wolą pozostawać u siebie, jeżeli to tylko może nastąpić bez uszczerbku własnego interesu.

Jeżeli zaś Księstwo będzie posiadać równą liczbę swoich asesorów, jak inne prowincye, stanie się karyera tu dla Niemców równie uciążliwą jak w innych prowincyach; dla prędszéj karyery więc Niemiec do Księstwa spieszyć nie będzie.

Niech się więc nasza młodzież, powtarzam, przeprosi z zawodem sądowym, który, im więcéj nasze miasteczka zaczną się zapełniać polskimi przemysłowcami inteligentnymi a kolegia sądowe więcéj będą miały członków Polaków, tém mniéj przykrym się stanie.

Na zagranicę się bodaj teraz po upadku Francyi przestaniemy oglądać.

Przyszłość nasza zależy od nas i tylko od nas. Nie zaniedbujmy niczego, co nam tę przyszłość może zrobić znośniejszą od obecnych czasów. Sto lat pokuty naszéj mija.

„Ofiar poświęcających się bez namysłu było już nadzwyczaj wiele, dziś trzeba łącznéj, sumiennéj a wytrwałéj pracy, a owoce przez nią osiągnione będą początkiem nowéj ery dziejowéj narodu naszego.“

Lwów, 21 czerwca.

(Nowy klub polityczny. — Rezolucya, koncesye a koncesye. — Proponowani Polacy na profesury. — Powódź. — Z rady miejskiéj.)

(*T*) Na gruzach upadłego Towarzystwa narodowo demokratycznego i klubu rezolucyonistów, które za swego żywota tak zacięte ze sobą staczały boje, powstaje nowe Towarzystwo polityczne, którego założycielami są przedstawiciele i czynniejsi przewódzcy wszystkich trzech do niedawna u nas jeszcze istniejących stronnictw, które atoli w czasach ostatnich w skutek zmiany sytuacyi politycznéj charakter swój wyłączny zatraciły. Założycielami nowego „klubu postępowego polskiego“ są, proszę wybaczyć, że używam utartych u nas choć nie koniecznie odpowiednich terminów, tromtadraci, rezolucyoniści i mamelucy, to jest członkowie byłego Towarzystwa demokratycznego, byłego klubu rezolucyonistów i byłéj partyi Ziemiałkowskiego. Program klubu nie jest oczywiście — co już sama nazwa wskazuje — wynikiem chwili, nie jest wywołany dzisiejszém położeniem politycznem i nie tylko sprawy galicyjskie obejmuje, dla tego téż porozumienie między przedstawicielami różnych naszych partyi jest łatwe i, jeżeli kierownicy klubu zdołają utrzymać go w każdéj żywszéj, krytyczniejszéj chwili na wysokości programu, może on sprawie narodowéj oddać znamienite usługi. Skoro 50 członków do klubu tego przystąpi, przedłożą założyciele jego, między którymi obóz Towarzystwa demokratycznego reprezentuje p. Tadeusz Romanowicz, redaktor Gazety Literackiéj, rezolucyonistów radzca szkólny J. Starkel a mameluków dr. Zbyszewski, statut namiestnictwu.

Z Wiednia nie ma co do sprawy rezolucyjnéj żadnych pocieszających wiadomości. Jest rzeczą już prawie pewną, że ani rezolucya sejmu naszego, ani nawet Hohenwartowski téjże surogat wcale pod obrady Reichsratu teraz nie przyjdą. Delegaci nasi wiedzą o tém bardzo dobrze i pocieszają się nadzieją, że na przyszłéj sesyi już „z pewnością“ sprawa ta rozwiązaną będzie. Tymczasem chcą oni, tak przynajmniéj donoszą z Wiednia, domagać się od ministerstwa zaprowadzenia takich u nas zmian na korzyść samorządu krajowego, jakie na drodze tak zwanéj administracyjnéj bez udziału Reichsratu zaprowadzone być mogą. Kilka zmian takich już zaszło, mianowicie stósownie do życzeń delegacyi zamianowano ministra dla Galicyi, zamianowano księdza Stupnickiego biskupem ruskim w Przemyślu i zrobiono nadzieję, że i namiestnika Galicya otrzyma w myśl wyrażonéj przez delegacyą opinii. Mogą to być bardzo ważne koncesye, ale kraj czego innego domaga się, chodzi bowiem nie o koncesye dla osób, lecz o koncesye dla kraju — jeżeli w ogóle tak często używany wyraz „koncesye“ jest tu stósownym. Jedynie nominacya biskupa ruskiego — jeżeli na osobie mianowanego biskupa nie zawiedziemy się tak, jak już nieraz zawiedliśmy się — ma znaczenie większe, nominacye zaś pp. Grocholskiego ministrem a Gołuchowskiego namiestnikiem znaczenia tego nie mają. Mówię hr. Gołuchowskiego, boć dziś słychać jako o rzeczy pewnéj, że po raz trzeci hr. Gołuchowski rządy Galicyi obejmie. O zniesieniu przywileju teatralnego, o zmienieniu uniwersytetu tutejszego niemieckiego na uniwersytet polski nie słychać, choć senat akademicki zdaje się polonizacyą téj naszéj szkoły głównéj przewidywać. Wnosić to ztąd można, że zdecydowawszy się wreszcie przedłożyć ministerstwu co do obsadzenia posad profesorskich na fakultecie filozoficznym swoje propozycye zamierza, jak słychać, proponować samych Polaków, którzy i po niemiecku i w razie potrzeby równie dobrze po polsku wykładaćby mogli. Tak ma być proponowanym na profesora historyi wasz dr. Liske, na profesora matematyki Lwowianin Żmurko i Krakowianin Zajączkowski, a na profesora botaniki Warszawianin dr. Strassburger i Krakowianin dr. Reman.

Powódź z powodu przerwania chmury pod Zaleszczykami, o któréj już pisałem, większe zrządziła szkody niż w pierwszéj chwili myślano. Nie 50 ale 200 osób zginęło. Dotychczas nie odszukano jeszcze wielu osób. Zginęło kilka całych rodzin, zginęło wielu podróżnych kupców żydowskich w karczmach, które się zawaliły, przyczém przepadły znaczne sumy pieniężne przez tych żydów posiadane. Nadto donoszą z nad Dniestru, że z powodu słot i zrządzonych przez nie szkód obawiają się w okolicach naddniestrzańskich głodu. Także i z Przemyskiego niepomyślne co do urodzajów nadchodzą wiadomości, tam bowiem zrządziły grady bardzo wielkie szkody.

Nasza rada miejska odbywa jeszcze ciągle posiedzenia nadzwyczajne w celu ukończenia swego ukonstytuowania. Dziś podobno już czwarte takie nadzwyczajne posiedzenie. Na posiedzeniach tych odbywają się ciągle wybory komisyi różnych. Wybrano już delegatów, członków wydziału, gospodarzy, komisye do spraw dóbr ziemskich, miejskich, akcyzy itd., dziś, między innemi: wybór delegacyi do rady administracyjnéj fundacyi hr. Skarbka, która się składa z dwóch członków wydziału krajowego i dwóch członków rady miejskiéj pod prezydencyą kuratora fundacyi księcia Jabłonowskiego.

Pani Modrzejewska opuściła już nas. Jutro podobno gra „Halszkę z Ostroga“ w Krakowie.

Marsylia, 23 czerwca.

(Uwagi nad obecném położeniem Francyi. — Szczegóły miejscowe. — Wieści o Polakach).

(K.) Formalna moda nastała u nas kandydatowania za pośrednictwem listów pisanych niby do przyjaciół a zawierających wyznanie wiary politycznéj odnośnych autorów i drukowanych potém w dziennikach. Jest ich taka ilość, że nie ma prawie gazety, któraby dotąd przynajmniéj jednego z nich nie umieściła. — W odezwach kandydatów republikańskich, które dotąd udało mi się czytać, uderza to najbardziéj, że wszystkie mają słowa pochwały dla Thiersa. Widać, że Edgar Quinet, członek skrajnéj lewicy, co to w swoim liście do Siècla napisanym skarcił był politykę naczelnika władzy wykonawczéj, nie znalazł odgłosu w kraju, że więc partya umiarkowanych republikanów większe ma we Francyi sympatye od radykalnych. Zupełnie inaczéj postępują monarchiści. Ich kandydaci milczą zwykle o Thiersie i dają przez to aż nadto jasno poznać, że nie są z niego zadowoleni. Otwarcie w swych odezwach przedwyborczych występować przeciw niemu uznają naturalnie za niestósowne, lecz są inne dokumenta, które bez ogródki wypowiadają, coby z nim zrobiono, gdyby wybory wypadły na korzyść téj partyi. — Mam tu na uwadze przeważnie legitymistów, których główne manifesta, jak list Dahirela do France i pismo hr. Chambord, przebywającego obecnie w Genewie, do sekretarza swego Carayon la Tour znane wam są zapewne. Co do znaczenia tego ostatniego dokumentu nikt się tu u nas nie myli. Za nadto jasno jest on zresztą zredagowany, aby można go wziąć za coś innego, jak za propozycyą uczynioną Mac-Mahonowi, by zniżył się do roli Monka. — Pretendent do korony z bożéj łaski nie mógłby był dobitniéj się wyrazić, gdyby nawet był naśladował swego stryjecznego dziadka i napisał wprost do obecnego głównego dowódzcy armii: jenerale, postaw warunki! Dziwna rzecz przecież, całe życie Henryk V żywił niezachwianą wiarę w Opatrzność, że mu jako pomazańcowi bożemu wróci koronę, do któréj niezaprzeczone, wedle swego mniemania, miał prawo — a teraz jak prosty konspirator z pominięciem téj nadprzyrodzonéj siły schleba bagnetom i kartaczownicom... Czyż miałby przyjść do przekonania, że prawa jego będą większe do tronu, gdy je skropi krew przelana w wojnie domowéj? Szczęściem panuje tu ogólne przekonanie, że Mac Mahon nie zechce być tym cyrulikiem, który pretendentowi ma dostarczyć owego do namaszczenia niezbędnego płynu..... Mówią także, że ten ostatni zrzekł się li tylko dla tego kandydatury w jednym z departamentów, że mu ją ofiarowała partya Bonapartystów, — co jasnym byłoby dowodem, iż jenerał przenosi nad dowództwo pretoryanów sławę służenia ojczyznie. Sypią się téż dla téj przyczyny ze wszech stron pochwały dla niego.

Wiadomém wam będzie niezawodnie także, do jakiego stopnia posuwają bezczelność Bonapartyści, którzy nietylko po departamentach ale nawet w Paryżu ubiegają się o krzesła poselskie. Przewidując, że znajdą się tu i owdzie wyborcy, którzy oddadzą im głosy, ludzie ze sercem boleją bardzo nad upadkiem moralności we Francyi. Nie przypuszczają wprawdzie, aby Hausmann, Rouher, David itd. mieli jakoweś szanse zwycięztwa — (czego ja jednak nie mógłbym potwierdzić) — lecz wystarcza już i to w ich oczach, że ci panowie śmieli przypuszczać, iż mogą bezkarnie cisnąć się jeszcze do publicznych urzędów we Francyi, którą rządami swemi do tego splugawili stopnia — i że Francya za taki cynizm nie ukarze ich prawdopodobnie jednogłośném potępieniem ich kandydatur. Ztąd spotkać się można często z utyskiwaniami na zepsucie wieku, na brak zasad u narodu, cnoty, wiary, na sceptycyzm, indyferentyzm i ateizm. Te skargi i żale mają istotnie wielką słuszność po swojéj stronie. Wychowani w innych zasadach i pod wpływem wcale odrębnych pojęć o obowiązkach obywateli państwa, my Polacy, którzy wpośród Francuzów żyjemy, czujemy to bardzo dobrze. I jeżeli rzeczpospolita ma się stać możebną we Francyi, to Francuzi rzeczywiście powinni przemienić się zupełnie i w miejsce bezpłodnego sceptycyzmu, co trawi tu większość społeczeństwa, postawić jakąś ideę, która życie obudzićby zdolną była. Powiadają: wiarę, religią trzeba wskrzesić, za nią pójdzie odrodzenie się nadputego społeczeństwa całkowite.... Zgoda; tylko śmiem postawić pytanie: czy możebném jest to w obec teraźniejszego rozwoju nauk i postępu, dopókąd ci, których powołaniem i obowiązkiem jest wziąć się do tego wskrzeszenia wiary i religii, przynoszą je Francuzom w formie legitymizmu z jednéj, a sylabusa z drugiéj strony? — Mnie się zdaje, że zamiast domagać się, jak Monde to czyni, wrzucenia pomnika Voltaira do kanału i takiemi sposobami chcieć przeistoczyć społeczeństwo francuskie, uczynionoby daleko lepiéj, gdyby się zastósowano do obecnéj chwili i rzeczywistości, gdyby uwzględniono prawa postępu i na téj podstawie coś wybudować usiłowano. Prawda, że w takim razie niejedną reformę musianoby wprzód u siebie zaprowadzić, na co niestety wcale się nie zanosi... Wyłącza nie się wzajemne więc — czyli przekonanie o nieomylności swojéj strony a bezwzględne potępianie przeciwnéj musi koniecznie stać się następstwem takiego postępowania, kompromis bowiem staje się pośród takich okoliczności po prostu niemożebnym. To téż widzimy, że nietylko legitymiści i klerykalni zdają się wierzyć w nieomylność swoich zasad, ale i republikanów nawet pewna część wyznaje u siebie ten zgubny dogmat, który u przeciwników potępia, a który brzmi jak wiadomo: extra nos nulla salus! Tak donoszą naprzykład najświeższe wiadomości, że Gambetta zrzekł się kandydatury z tego powodu, iż uznaje zgromadzenie narodowe za nieważne i nieprawne. Krok ten jego potępiany jest przez wszystkich rozsądnych ludzi i nie przyczyni się pewnie do podniesienia jego popularności, zwłaszcza że potwierdza on niejako zarzuty byłemu ministrowi z wielu stron czynione, iż będąc u steru rządu, rządził się tylko duchem partyi.

Natomiast chwalą tu powszechnie ks. Chartres, który dla uniknięcia podejrzeń, jakoby chciał się dostać do izby w celu popierania zamiarów swojéj partyi, zrzekł się kandydatury przez kilka okręgów mu ofiarowanéj.

Na wybory południa, które, jak wiecie, największą ilość posłów ma postawić, wpłynie zdaje się bardzo ostatnia mowa Thiersa o projektach finansowych jego rządu. Nasz świat handlowy zatrwożył się nie pomału w skutek zachceń protekcyjnych naczelnika władzy, miał bowiem czas przekonać się, jakie korzyści mu niósł system tak zwany libre échange. Tutejsza izba handlowa wysłała téż natychmiast delegatów do Wersalu z adresem do izby i z poleceniem uczynienia przedstawień w téj mierze Thiersowi. Fabrykanci nasi zgodziliby się nawet chętnie na dostarczenia skarbowi w inny sposób sum potrzebnych, byle tylko oswobodzono ich z pod groźby zaprowadzenia systemu protekcyjnego. Donoszą, że i w innych miastach handlowych takie samo w kołach handlowych panuje usposobienie, a w Bordeaux dla téj jedynie przyczyny mają bonapartyści niejakie szanse przejścia przy wyborach że obiecują bronić handlu przeciw „zamachom“ finansowego wniosku rządowego. Można być tedy pewnym, że w liczbie tych kilkudziesięciu posłów, których ma wybrać południe, znaczna ilość będzie stronników tak zwanéj wolnéj wymiany.

U nas, jak wiecie, trwa ciągle stan oblężenia, choć prawdę mówiąc, nie ma już najmniejszéj podstawy. Mieszkańcy miasta są po większéj części tak lojalnymi, że nawet nie skarżą się już na niedogodności wypływające z wojskowych rządów, choć Bóg widzi, że trudno sobie bardzo często wytłómaczyć, dla czego ten lub ów dziennik zawieszono, dla czego tę lub ową osobę aresztowano. Ze względu na wybory pozwolił jednak jenerał Espivent na zgromadzenia przedwyborcze, pod warunkiem wszakże, że żadne inne kwestye nie będą tam rozbierane i że doniesioném będzie o nich władzy każdą razą na 12 godzin naprzód. Spodziewają się tu ogólnie, że to samo uczyni rząd w Paryżu. Proces naszych komunistów trwa ciągle, wątpią nawet, żeby się skończył w tym tygodniu. Z grona 160 świadków największe uznanie zyskał sobie u publiczności prefekt nasz wiceadmirał Cosnier. Jak wiadomo, był on uwięziony przez komunę jako zakładnik i wiele miał do zniesienia od jéj członków. Nieraz grożono mu śmiercią, chcąc do tego lub owego zmusić go aktu. Sympatyczny jednak staruszek ten zapomniał o wszystkich osobistych swych zniewagach i nikogo z uwięzionych nie potępił z powodu swoich cierpień. Świadczył tylko o tém, co się pochwycenia władzy przez komunistów tyczyło. Wszyscy prawie obwinieni bronią się na jedno kopyto: Uzurpowali władzę i brali w rozruchach czynny udział dla tego, by nie dopuścić krwi rozlewu... Sądzą przecież, że sąd w wydaniu wyroków śmierci nie będzie zbyt hojnym.

Nie wiem, czy wiadomo wam, że w ostatnich czasach podniesiono u nas kwestyą dwóch izb. W zasadzie i republikanie nie mieliby nic przeciw téj reformie, zapatrując się na senat amerykański. Zachodzi tylko obawa, czy w izbie nie chcą postawić téj kwestyi dla tego, aby nadać sobie pozór konstytuanty — co, gdyby tak rzeczywiście było, natrafiłoby na wielki opór w kraju. Zresztą wyższa ta izba, tak jak ją proponują, byłaby pozbawioną wszystkiego znaczenia, gdyż posłów do niéj miałyby wybierać tak zwane rady departamentalne, których wszakże bynajmniéj nie można na równi stawiać z sejmami pojedyńczych stanów amerykańskich wysyłających, jak wiadomo, posłów do senatu.

Słyszałem kilkakrotnie, że położenie naszych emigrantów w Paryżu staje się niekiedy nieznośném. Polacy na południu żyjący mogliby także nie jedną okoliczność przytoczyć na dowód, że Francuzi zbyt radzi są ze sposobności, która im pozwala dla błędów kilku zapomnieć o usługach tysięcy... Mówił pewien Francuz powracający z Wersalu, że ambasada moskiewska potrafiła sprokurować sobie listę tych Polaków, którzy z komuną w jakichkolwiek znajdowali się stósunkach. Lista ta ma obejmować 700 osób (!) i została rozesłaną do wszystkich ambasad moskiewskich, nawet tych, które znajdują się w Ameryce.

PRUSY.

* **Berlin**, 27 czerwca. Wczorajszemu posiedzeniu rady związkowéj przewodniczył minister stanu Delbrück w zastępstwie kanclerza państwa. Zakomunikowano następujące sprawy: a) przyjęcie wyboru członków dla komisyi procesów cywilnych; b) wykonanie prawa, dotyczącego wspierania ubogich. Następnie przedłożono sprawozdanie komitetowe 1) o: projekcie pod względem postanowień dla regulaminu pocztowego, 2) petycyach, 3) paragrafie 20tym regulaminu, dotyczącego przyznania wynagrodzenia za cło od tytuniu wysyłanego za granicę, 4) wolności celnéj na towary przechodowe, 5) uchwale parlamentu, dotyczącéj niedokładności przy wyborach, 6) uchwale parlamentu, dotyczącéj gmin baptystów, 7) uchwale parlamentu, dotyczącéj petycyi brandenburgskiego stowarzyszenia górników. Kilka podań przesłanych do rady związkowéj odesłano do odnośnych wydziałów.

Przy obradach rady związkowéj nad użyciem drugiéj raty przez Francyą zapłacić się mającego wynagrodzenia wojennego wyraził bawarski minister stanu Pfretschner życzenie, ażeby o składaniu dalszych rat przez Francyą stósownie do traktatu pokojowego zawiadamiane były zawsze rządy sprzymierzone. Przewodniczący, minister stanu Delbrück, przyrzekł życzenie to wypełnić.

Pod względem oświadczeń, jakie pan Juliusz Favre złożył niedawno w francuskiém zgromadzeniu narodowém o pierwszych swych rokowaniach z hrabią Bismarckiem, zamieszcza Nordeutsche Allgemeine Ztg. następującą, jak się zdaje, półurzędową wiadomość:

„Pan Favre odpowiedział dnia 19 b. m. w zgromadzeniu narodowém na twierdzenie pana Vallon, że hrabia Bismarck był w Ferrières skłonnym do zawarcia pokoju pod warunkiem odstąpienia Strassburga i najbliższéj jego okolicy, iż wtedy nie rokowano o pokój; lecz hrabia Bismarck „„rzeczywiście mu powiedział, że byłoby możebném rokować pod temi warunkami, jakie przytoczył pan Vallon.““ Bardzo jest naturalném, że nie wszystkie szczegóły powtórnych długich rokowań pozostały w pamięci wszystkich udział biorących osób, zwłaszcza w czasach tak niespokojnych. Podług ogłoszonych sprawozdań stała w Ferrières kwestya rozejmu na pierwszym planie jako środek do zbliżenia się do pokoju przez zwołanie zgromadzenia narodowego. Pan Favre opisuje w swojém sprawozdaniu do rządu narodowéj obrony z dnia 21 września 1870 r. zajścia w Haute Maison i Ferrières. „„Kiedym,““ powiedział on wówczas, „„wyjawił zamiary rządu francuskiego w okólniku, chciałem poznać także zamiary pruskiego ministra. Zdawało mi się niepodobném, ażeby dwa narody, nie rozmówiwszy się poprzednio, kontynuowały straszną wojnę, która pomimo wszelkich korzyści i od zwycięzcy domagała się ciężkich ofiar. Powstała z woli jednego, wojna ta nie miała już żadnego powodu wtedy, kiedy Francya stała się znowu panią siebie. Zaręczyłem o pragnieniu przez nią pokoju i zarazem o jéj postanowieniu nieprzyjęcia żadnych warunków, któreby pokój zamieniły na krótkie i groźne zawieszenie broni. Pan Bismarck odpowiedział mi, że gdyby miał przekonanie iż podobny pokój jest możebny, podpisałby go niezwłocznie.““ Pan Favre dowiedział się przy téj sposobności także o warunkach, jakie Niemcy stawiają, a nie ograniczały się one bynajmniéj na odstąpieniu jedynie Strassburga wraz z najbliższą jego okolicą „„Kiedym““, tak napisano w pomienionem sprawozdaniu pana Favra pod względem kanclerza państwa, „„żywo go prosił o podanie warunków, odpowiedział mi otwarcie, że bezpieczeństwo jego kraju wymaga zatrzymania terytoryum, które bezpieczeństwo to warunkuje; Strassburg jest kluczem domu (hrabia Bismarck powiedział kluczem naszego domu). Prosiłem go, ażeby się jeszcze wyraźniéj wypowiedział. To jest rzeczą niepotrzebną, gdyż i tak nie moglibyśmy się porozumieć. Sprawę tę można dopiero późniéj uregulować. Prosiłem go, żeby to zaraz uczynił. Wtedy mi odpowiedział, że obadwa departamenty Niższego i Wyższego Renu i część departamentu Mozeli z Metzem i Chateau Salins niezbędnie mu są potrzebne i że zrzec się nie może tych terytoryów.““ Kiedy pan Favre oznajmił, iż wszelkie odstąpienie kraju jest niemożebném, wskazano mu, że francuski rząd cesarski jest gotów poświęcić za cenę pokoju Strassburg i terytoryum bliżéj oznaczyć się mające, lecz że to nie wystarcza dla bezpieczeństwa Niemiec.“

Książę koburgski wydał amnestyą dla pewnéj liczby przestępców i zbrodniarzy, pomiędzy którymi znajduje się i Teodor Streit, były sekretarz towarzystwa narodowego, który skazany został za grube przeniewierzenia się przez sąd przysięgłych na 4 lata więzienia w domu karnym.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Zamiarem rządu było utworzyć posadę osobną przy namiestniku Królestwa dla zajęcia się sprawami sądowemi. Komitet do spraw Królestwa w przybocznéj kancelaryi cara utworzony, zważywszy, że obecnie roztrząsa się projekt wprowadzenia do Królestwa ustaw sądo-

wych, obowiązujących w cesarstwie, uchwalił utworzenie posady urzędnika przy namiestnictwie do spraw sądowych z płacą 2500 rubli, ale w charakterze tymczasowym. Gdy wszakże etat na tę posadę jest wyznaczony do końca roku, zapewne więc zmiany w sądownictwie dopiero są zamierzone na rok przyszły.

Im dłużéj trwa zarząd moskiewski, tém więcéj szkół zostaje zamkniętych; teraz świeżo właśnie zniesiono gimnazyum czteroklasowe na Pradze, a 8-klasowe gimnazyum w Pińczowie zamieniono na 4-klasowe. Wkrótce dojdziemy zapewne do takiego błogiego stanu, że jedno gimnazyum pozostanie na całą Kongresówkę, podobnie jak w Moskwie bywa jedno gimnazyum na 2 lub 3 gubernie.

W Warszawie odbyło się dnia 10 czerwca w lokalu pana Lewentala, wydawcy Kłosów, ostateczne posiedzenie w przedmiocie narad nad „Towarzystwem wzajemnéj pomocy dla literatów.“ Zgromadzeni literaci, redaktorzy pism i profesorowie uniwersytetu, wysłuchali ustawy, przez wyznaczoną do tego delegacyą wykończonéj i według ogólnego życzenia, jako téż szczegółowych wniosków poprawionéj. Obecnie ustawa przedstawioną zostanie właściwéj władzy do zatwierdzenia. Nie omieszkamy donieść o tém stowarzyszeniu późniéj obszerniéj i szczegółowiéj, dziś nadmienić tylko wypada, że zawiązanie się takiego towarzystwa byłoby i w innych prowincyach Polski wielce pożądaném.

Bierż. Wiedom. zapewniają, że w miejscach nadgranicznych gubernii podolskiéj, wołyńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, ma się budować kilka nowych twierdz. Do przygotowawczych robót posłano wielu inżynierów, a robotami kierują: na Podolu i Wołyniu jenerał-major Frołow, w Grodzieńskiém pułkownik Erdberg Krzemiewski a w Kowieńskiém pułkownik Kakuszkin.

Z upływem obecnego akademickiego roku kończy się termin dozwolony niektórym profesorom wykładu po polsku. Ci, którzy nie wykażą znajomości moskiewskiego języka, mają być oddaleni. Do takich zaś należą najlepsi profesorowie uniwersytetu Chałubiński, Szokalski, Rose i inni. Miejsca po nich obsadzone być mają Moskalami. Jakiéj wartości będą ci nowi profesorzy, domyślić się łatwo po próbkach jakie mamy i potém, że wiele katedr w wszystkich uniwersytetach jest nieobsadzonych dla braku odpowiednich ludzi; dla nas tylko uczonych mają zawsze poddostatkiem.

W Królestwie również jak i u nas miejscami przeszła straszliwa burza, która wielkie szkody zrządziła.—Włościanie w Podlaskiém w bliskości Sokołowa złożywszy się pomiędzy sobą, nabyli obszerny majątek za 75,000 rubli. Płacili złotem i srebrnemi rublami. Przy targu jeden z obywateli zapytał ich, ile mają pieniędzy. Dwóch odpowiedziało: Nie wiemy, ale mamy po ćwierci rubli i po różku dukatów. W dobrach nabytych jest piękny ogród, oranżerya i pałac. Nie cudaż to, o których ani się śniło naszym filozofom! Nie dawno pańszczyznę odrabiający, dziś wychodzą na obszernéj włości dziedziców

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 26 czerwca. Ministerstwo hr. Hohenwarta pozostaje nadal wierném taktyce, o skuteczności któréj dotąd się przekonało; milczy lecz działa, działa lecz milczy. Lubo zaś co do działań jego wiele niedokładnych obiega tu wiadomości, to jednak dwa fakta można uważać już za niewątpliwe. Najpierw niezawodną jest rzeczą, że hr. Hohenwart zamierza dane posłom galicyjskim przyrzeczenia i obietnice dotrzymać w zupełności a powtóre, że układy z Czechami wstąpiły w stadyum, które wyklucza prawie ich nieudanie się. Dalszego planu akcyi ministerstwa domyślić się wprawdzie tylko można lecz to z niejaką pewnością. Obecna większość rady państwa będzie mimo swe powolne rozdrobnianie się zawsze jeszcze dość silną, by się oprzeć każdéj niemiłéj jéj zmianie konstytucyi — za jaką to zmianą oświadczyć się musi, jak wiadomo, większość dwóch trzecich głosów, — a ztąd wypływa, że inne utworzone być muszą sejmy krajowe, które pozwolą spodziewać się ukonstytuowania się innéj większości w radzie państwa; jeżeli zaś Czesi mianowicie i Morawianie zniewolić się dadzą do obesłania rady państwa, to rzeczą nie będzie zgoła trudną utworzyć większość, jakiéj ministerstwo potrzebuje dla swéj „pojednawczéj“ polityki. Przytém wszystkiém spodziewać się jednak należy, że gabinet postara się zawczasu o takie gwarancye, któreby większości nowéj nie pozwoliły zapanować nad nim i popchnąć go do zaprowadzenia stanu państwowo-prawnego, któryby podkopał zupełnie obecne prawo państwowe.

Podobny zupełnie plan akcyjny przypisywał artykuł dziennika Vaterland, który wczoraj na tém przytoczyliśmy miejscu.

Tymczasem kusiło się stronnictwo konstytucyjne tych dni już znowu, by ministerstwu zgotować trudności. Wydział finansowy postanowił bowiem nie wdawać się w obrady nad prawem, dotyczącém pokrycia niedoboru przez wydanie nowéj renty w sumie 60 milionów. Stósunek w ogóle stronnictwa konstytucyjnego do rządu nie zmienił się w niczém na lepsze; rozdrażnienie zdaje się owszém wzrastać w miarę tego, jak coraz więcéj staje się być pewném, że rząd rzeczywiście stara się zaspokoić żądania Czechów. Pp. Rieger i Prazak bawią tu jeszcze. Pogłosce, że pierwszy ma zostać ministrem bez teki, nie zaprzeczono dotąd z żadnéj strony stanowczo a wedle doniesień kilku dzienników rozpoczęto jeszcze z innym Czechem, prof. Lamb układy o objęcie teki rolnictwa.

Z Serbii nadchodzą tu wiadomości, wedle których przygotowuje się tam powstanie, którego celem zastąpienie księcia Milana rosyjskim księciem. Wiadomo, że nie dawno obiegały wieści o zamachu na życie księcia Milana, które jednak, jak to donosiliśmy, były zapewne fałszywe.

Książę Hohenlohe onegdaj wrócił z Rzymu. Miał on tam, jak N. W. Tagblatt zapewnia, dłuższą z kardynałem Antonellim rozmowę, podczas któréj wyjaśnił mu zupełnie zamiary cesarza, oświadczając, że o jakiéjkolwiekbądź interwencyi austryackiéj mowy być nie może, tak nie mniéj o zmianie praw, które uchwalone zostały dla uregulowania stósunku kościoła do państwa.

FRANCYA.

* Z manifestów wyborczych, na których obecnie nie zbywa, zasługuje na uwagę list barona Haussmanna, datowany z Certac pod dniem 18 czerwca do jednego ze swych przyjaciół. Wyjmujemy z listu tego podług Paris Journal co następuje: Pan Haussmann oświadcza, że się nie ubiegał o pozyskanie głosów Paryżan, lecz nie może pozostać głuchym na wolne wotum ludności paryskiéj „w obec dymiących się zgliszczy owego ratusza, w którym zużyłem najlepsze me siły, ażeby zrobić z Paryża godną Francyi stolicę i punkt środkowy ucywilizowanego świata.“ Nigdy nie był mężem jakiegokolwiekbądź stronnictwa, lecz zawód jego był długi i pełen trudu w służbie państwa, od czasu kiedy w roku 1831 za ministerstwa Kazimierza Périer'a wstąpił do administracyi, aż do 2 stycznia 1870 roku, kiedy węzły, jakie go łączyły z cesarstwem, zerwane zostały przez owego nieszczęsnego męża, który Francyą pogrążył w bezprzykładny szereg nieszczęść. Z tego powodu nie myśli zapierać się pełnego szacunku i wdzięcznego uczucia dla cesarza, lecz jedynie stwierdzić, że okazywał podobnież dla rządu lipcowego i dla znakomitego męża stanu, który obecnie stoi na czele Francyi. Poszanowanie władzy i poczucie obowiązku góruje u niego nad wszystkiém inném a zasada porządku nad wolnością powszechną, któréj zresztą nigdy nie był przeciwnikiem. Pod względem formy rządu podda się chętnie woli narodu, interessa Paryża znalazłyby w nim, jak sądzi, wymownego dla siebie rzecznika. Doświadczenia wojny domowéj wykazały, że wielkie żyły komunikacyjne, jakie stworzył w mieście, nie tylko były robotami, mającemi na celu ozdobę miasta, lecz i zaporami (boulevards) dla sprawy porządku. Z tego też względu jego wybór byłby wymownym protestem przeciwko dziełu zniszczenia stowarzyszenia międzynarodowego.

Gazette de France donosi, że Rouher był w dniu 23 bm. w Paryżu i stanął w hotelu Vouillemont przy ulicy Boissy d'Anglas. Również miał bawić w tych dniach w Paryżu książę Piotr Bonaparte. Zestarzał się bardzo a jego bródka prawie całkiém zesiwiała. Zamierza sprzedać posiadłość swą w Auteuil, która prócz całkiém wypróżnionego sklepu wina mało co ucierpiała, a następnie zamieszkać stale w Belgii, z czego się okazuje, że pogłoski o jego kandydaturze w Charente nie były uzasadnione.

Prawie codziennie nadchodzą doniesienia o skrytobójczych zamachach na wojsko. I tak w nocy z środy na czwartek zeszłego tygodnia zabito artylerzystę, który stał w ulicy Lepic przy stoku Montmartre na posterunku. Nazajutrz wypuszczono strzałę z łuku do dwóch przechodzących żołnierzy, których jednakże na szczęście nie trafiono. Jak wiadomo, istniały na przedmieściach Belliville, Menilmontant bractwa łuczników, które dotąd broni swéj władzom nie wydały. Zamachy te pociągają naturalnie za sobą przetrząsania domów i aresztowania. Pomiędzy uwięzionymi w ostatnich dniach wymieniają dowódzcę 34 batalionu sfederowanych, Armanda Cypriana Marius; obywatela Grandier, oficera z jeneralnego sztabu jenerała Cecilia; obywatela Cordier Jolly, jednego z głównych mówców w klubach i innych.

Marszałek Mac Mahon ogłasza dwa rozporządzenia, z których jedno dozwala na sprzedaż petroleum pod pewnemi warunkami, drugie pozwala na handel bronią i amunicyą pod zastrzeżeniami prawem objętemi.

Podług Liberté jest dziś na porządku dziennym kwestya wzmocnienia fortyfikacyi paryskich a mianowicie wzniesienia fortów w dalszéj odległości od muru opasującego. Postanowiono zbudować fort na wzgórzach Orgemont i inny pomiędzy nowym fortem Issy i Mont Valérien. Myśl ta zdaje się dziwną, boć Francya dziś przedewszystkiemby pomyśleć powinna o wystawieniu dzielnéj armii, którąby nie za murami stolicy broniła ojczyzny, lecz odparła wszelki najazd na granicach państwa.

Niemców, którzy tłumnie do „przeklętego Paryża“ powracają, nie przyjmują Francuzi bardzo łaskawie, lecz nie zrażają się oni żadnemi przeszkodami, jakie stawiane bywają ich osiedlaniu się we Francyi.

Petycya kardynała Bonnechose wraz z czterema innymi biskupami, o któréj już na tém miejscu była mowa, do zgromadzenia narodowego o przywrócenie władzy świeckiéj Papieżowi, przypisuje wszelkie nieszczęścia, jakie teraz i dawniéj na Francyą spadły, brakowi poświęcenia się za religią i za Głowę kościoła.

Nowy prefekt Sekwany wydał okólnik do merów dwudziestu okręgów paryskich, który rzuca światło na obecne położenie Paryża. Okólnik ten brzmi: „Paryż, 21 czerwca 1871. Panie merze! Widoczne podjęcie na nowo pracy w wielkiéj liczbie rękodzieł powoduje mnie do uzupełnienia instrukcyi, jakie dałem panu w okólniku moim z dnia 16 b. m. Znane ofiary, jakie ponosi miasto Paryż i które od 23 maja począwszy wynosiły tygodniowo przeszło pół miliona, mogą dziś być w pewnym stopniu zniżone bez niebezpieczeństwa dla nieszczęśliwych rodzin, które dotąd były wspierane. Pana jest rzeczą oznaczyć czas, w którymby biura dobroczynne mogły zacząć sprawować normalne swe funkcye i w którymby administracya przystąpić mogła do likwidacyi biur dających zapomóżkę, jakie w merostwach zaprowadzono podczas przywracania porządku. Ażeby do tego wynaleść trafną drogę, należy się zwrócić do przyczyn, jakie obecny system koniecznie sprowadzić musiały. W rzeczy saméj nasze dzisiejsze postępowanie dobroczynne jest to samo, jakie zaprowadzone zostało w końcu roku zeszłego stanem oblężenia. Wtedy musiała wielka część ludności być pomieszczoną i żywioną, ponieważ zmuszoną była opuścić swe mieszkania przed inwazyą i ostrzeliwaniem, żywioną, bo nie mogła się w żaden sposób zaopatrzeć w żywność lub téż pracą na wyżywienie zarobić. Z tego powodu wydawano bony na kwaterę, bony na kuchnie ludowe i bony na chleb. Bony inkwaterunkowe nie mają dziś już żadnego celu, jak to już panom wyłuszczyłem w piśmie mojém pod dniem 16 b. m. Bony na kuchnią ludową jeszcze zawsze mają swą wartość. Powstały one z konieczności pobierania z magazynów państwa żywności, o jaką osoby prywatne nie mogły się już wystarać zkądinąd. Macie jeszcze niejakie zapasy z tych naturaliów w waszym ręku i możecie niemi i nadal zaopatrzać kuchnie ludowe, lecz proszę panów o zawiadomienie mnie pod względem rozmiarów tych zapasów, ażebym był w stanie w razie potrzeby rozdzielić takowe podług słuszności pomiędzy okręgi. Ponieważ miejska administracya nie jest w stanie odnowić tych zapasów, przeto z wyczerpnięciem ich koniecznie przystąpić należy do likwidacyi kuchni ludowych. Co się tyczy bonów na chleb, to rozdział ich jeszcze ma trwać dłużéj, lecz z każdym dniem się zmniejszać. Ograniczenia te powinny być przeprowadzane stopniowo i z miarą, jednakże z takim rozwojem, żeby można powrócić wkrótce do zwykłych granic wydatków biura dobroczynności. Pod tym względem wykonywać pan będziesz ścisłą kontrolę i mnie często zawiadamiać o jéj rezultacie. Z powrotem pracy muszą chlebowe bony ustać a z drugiéj strony kontynuowanie ich jest przeszkodą w podjęciu na nowo pracy. Jakim sposobem błędne koło przerwać należy, jest jasném. Powinniście nasamprzód mieszkańców przekonać, iż na chleb powinni zapracować, jeżeli to jako tako się da wykonać. Daléj badać powinniście panowie, czy wnioski o zapomogi oparte są na rzeczywistéj potrzebie czy téż na braku siły moralnéj, słowem, czy zbywa na robocie czy téż na dobréj woli robotnika. Musimy o ile możności jak najrychléj powrócić do zwyczajnych form życia socyalnego, któremi są pilność i staranie się o uczciwą robotę. Zapatrując się tak na rzecz, znosić pan będziesz stopniowo rozdawanie bon na chleb i w końcu tylko taka klasa potrzebujących pozostanie, którą odesłać możesz do zwykłych biur dobroczynności. Wsparć w pieniędzach nie powinno się udzielać, chyba w razach bardzo nadzwyczajnych, jak na przykład jeżeli chodzi o powrót do zagrody rodzinnéj. Likwidacya, któréj podstawy naznaczam, jest z punktu moralnego równie konieczną, jak z punktu finansowego. Powinniśmy się pozbyć stopniowo owego moralnego zwątpienia (i pozbyliśmy się go rzeczywiście), w jakie Paryż popadł przez cały szereg nieszczęść. Przywrócenie komunikacyi, przywrócenie wszelkich dowozów sprowadzą bez wątpienia żywy ruch, który śledzić należy uważnie. Ile razy nadarzy się panu sposobność pracy dla tych osób, które zwykle wsparcie pobierają, to zmuszaj ich pan do przyjęcia jéj i nie zatrzymuj ich nadal w rzędzie swych protegowanych. Zobowiążesz mnie pan, jeżeli mi doniesiesz o dalszych zajściach w sprawie publicznéj dobroczynności i o trudnościach, na jakie pan przy wykonaniu środków przezemnie zaleconych napotkać możesz. Przyjm, panie merze, itd. Prefekt Sekwany, członek zgromadzenia narodowego. Léon Say.“

Telegramy.

Wersal, 27 czerwca. Podług Journ. Officiel odbędzie się rewia wojsk paryskich z pewnością dnia 29 bm. — Inny dekret rozporządza ustanowienie legionu ruchoméj żandarmeryi, z jazdy i piechoty, który obejmować ma 1222 ludzi. Legionu tego zadaniem ma być utrzymanie porządku w Wersalu a w razie potrzeby i w departamentach. — Bank francuski postanowił zapłacić po 30 fr. za akcyą celem uzupełnienia dywidendy na r. 1870 i 70 fr. jako pierwszą dywidendę na rok 1871. — Verité ogłasza list Gambetty, podług którego przyjmuje kandydaturę w Paryżu.

Paryż, 27 czerwca. Już wczoraj okazywała się wielka chęć do subskrypcyi na nową pożyczkę w miejscach przeznaczonych przez merostwa do subskrypcyi. Dziś ogromny panuje natłok do miejsc subskrypcyjnych. Rezultat pożyczki oznaczyć można podług tego, co się widzi, jako bardzo dobry.

Bukareszt, 27 czerwca. Układ zawarty pomiędzy rządem a pełnomocnikami koncesyonaryuszów w kwestyi kolei żelaznéj przedłożony został dnia 26 bm. izbie, która uchwaliła jego nagłość.

Magdeburg, 27 czerwca. Podług Magdeburger Correspondent przerwane zostały w skutek ulewnych deszczów nasypy pod koleje żelazne pod Quedlinburgiem i Hadersleben. Komunikacya atoli już została przywróconą.

Wiedeń, 27 czerwca. Przedłożone na wczorajszém posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi państwa przez ministwa skarbu Holzgethana exposé podaje dochód państwa na 309 milionów, rozchód włącznie z kwotą na wspólne wydatki na 346 milionów. Minister skarbu oświadcza, że pokrycie niedoboru powinno nastąpić przez wydanie tytułów rentowych i to w taki sposób, jaki proponował rząd w projekcie traktującym o 60 milionach.

Peszt, 26 czerwca. Delegacya węgierska przyjęła budżet wspólnego ministerstwa skarbu i zawarcie rachunków na rok 1869.

Bukareszt, 26 czerwca. Proces sądowy przeciwko przewódzcom i uczestnikom w wybrykach popełnionych przy obchodzie uroczystości niemieckiéj na cześć zwycięztw odroczono znowu do dnia 23 września.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 27 czerwca. Dziś wieczorem zamknięto tu i we wszystkich miastach zagranicznych, gdzie podpisywano, podpisy na nową pożyczkę.

Paryż, 27 czerwca, wieczorem. Wedle doniesienia Agence Havas zdaje się być teraz prawie pewném, że na pożyczkę zapisano więcéj, niż było potrzeba. Stowarzyszenie pewne ajentów wekslarskich podpisało samo przeszło połowę.

Wiedeń, 27 czerwca. Na posiedzeniu delegacyi węgierskiéj oświadczył komisarz rządowy baron Orczy, kiedy podczas rozpraw jeneralnych p. Szedeneji zganił politykę kanclerza a pp. Kemeny, Szechen, Pulszky takową pochwalili, że główne zasady traktatu paryzkiego utrzymane zostały za przyzwoleniem Rosyi i na konferencyi czarnomorskiéj, że daléj stósunki monarchii do wszystkich mocarstw zagranicznych są zadowalniające, odpowiednio do pokojowych intencyi rządu i że pomiędzy Rosyą a Turcyą nie ma takiego zbliżenia, w skutek którego Austrya potrzebowałaby być w obawie.

Szesnasty sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Drugie posiedzenie plenarne dnia 26 bm.

Na posiedzeniu tém załatwiono następujące przedmioty:

I. Dla członków wybrać się mającéj deputacyi dla ubogich w myśl § 41 pruskiego prawa z dnia 8 marca br. o wykonaniu prawa związkowego co do ubogich z dnia 6 czerwca r. z. oznacza się dla każdego na rok jako wynagrodzenie za wydatki 150 talarów. Zastępcy likwidować będą podług dotychczasowych norm.

II. W sprawie organizacyi zarządu zakładów dla ubogich i domów poprawy w prowincyi naszéj otrzymał projekt przedłożony w formie Najwyższego dekretu propozycyjnego zatwierdzenie. Do § 5 dodano co następuje: „Wszelkie dokumenta, w których przyjmuje się zobowiązania na rzecz związku ubogich krajowych (Landarmenverband) winny być nietylko przez przełożonego, ale przez jednego jeszcze członka dyrekcyi podpisane“. W sprawie zakładu poprawczego w Kościanie powzięto uchwałę, aby przyjąć do regulaminu dodatek następujący: „Sejmowi prowincyonalnemu zastrzega się wolność uchwalenia, kiedykolwiek zechce, aby do zakładu wspomnionego przyjmowano także ubogich.“ Następnie ponownie obrano członków komisyi na czas aż do 1 stycznia 1872.

III. Sejm przyjął następnie wniosek, aby p. dyrektor Patzke, który jako techniczny radzca pomocniczy był czynnym przy reorganizacyi zakładu poprawczego w Kościanie, i nadal powyższe obowiązki sprawował.

Dyrekcya związku ubogich krajowych wchodząca z dniem 1 stycznia 1872 w życie, ma najbliższemu sejmowi przedłożyć projekt budowy kościoła dla zakładu kościańskiego.

Etat na 1872—74 uchwalono następujący:

A. Główny etat dla zarządu związku ubogich krajowych i domów poprawczych na 48,700 tal.
B. Etat dla ubogich na 15,600 tal.
C. Etat dla zakładu poprawczego w Kościanie na 30,800 talarów.

IV. Następnie przejrzano rachunki pomienionego zarządu z lat 1867, 1868, 1869 i 1870.

V. Miasto Śrem podało petycyą, by tamtejszy most miejski na Warcie przyjęto na rzecz prowincyi. Sejm wniosek ten odrzucił wbrew wnioskowi wydziału III.

VI. Zniesiono następnie od 1 kwietnia 1872 mostowe pod Obornikami.

VII. Rozdzielono memoryał co do uregulowania koryta pruskiéj części Warty.

VIII. Mieszków zamieniono na gminę wiejską.

IX. Stwierdzono konieczność postawienia gmachu dla stanów i w celu zakupienia odpowiedniego gruntu wyznaczono komisyą z 3 członków sejmu pod przewodnictwem p. naczelnego prezesa. Fundusz departamentalny w kwocie 117,300 tal. na ten cel przekazano.

X. Etat dla zakładu obłąkanych w Owińskach uchwalono na czas 1872—74 w sumie 27,410 tal. Podwyższono od r. 1872 kwoty, jakie w Owińskach trzeba za utrzymanie płacić, jak następuje:

a) w pierwszéj klasie excl. ubranie z 300 na 360 tal.
b) w drugiéj klasie excl. ubioru ze 165 na 200 tal.
c) w trzeciéj klasie incl. ubioru z 86 tal. 10 sgr. na 100 talarów.

XI. Zatwierdzono następnie nominacyą p. Włodzimierza Kurnatowskiego na rendanta i inspektora prowincyonalnego zakładu obłąkanych w Owińskach.

XII. Uchwalono na wniosek wydziału trzeciego nadzwyczajne wynagrodzenie dla lekarzy zakładu.

XIII. Uchwalono dla przełożonéj Siostr Miłosierdzia Seweryny Morawskiéj jednorazowe wsparcie w sumie 500 tal na rzecz nowo zbudowanego domu dla chorych w Kościanie.

XIV. Przeglądano sprawozdanie zakładu głuchoniemych w Poznaniu za 1868/70.

XV. W sprawie budowy drugiego zakładu dla głuchoniemych uchwalono:

1, pokrycie przewyżki kosztów 4000 tal.;
2, suma zostanie częścią pokrytą funduszami zakładu głuchoniemych w Poznaniu, częścią z funduszów zasiłkowych prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj (Hilfskasse).

XVI. Dla nauczycieli przy zakładzie głuchoniemych w Poznaniu Matuszewskiego i Lehmanna uchwalono roczne dodatki do pensyi a dla wdowy po dyrektorze seminaryum nauczycielskiego Nitsche jednorazowe wsparcie.

XVII. Przejrzano następnie sprawozdanie zakładu dla niewidomych w Wolsztynie za 1868/70.

XVIII. Etat dla zakładu powyższego na rok 1871 i nadal na 4053 tal. a na opędzenie wydatków 3727 tal. 15 sgr. z dyspozycyjnych funduszów miejskich uchwalono.

Zakładowi temu przekazano także kapitały hipoteczne w etacie tyt. II z prowizyą 272 tal. 15 sgr.

Rozwięzuje się fundusz powstały z datków prowincyi na ufundowanie zakładu dla niewidomych.

XIX. Przejrzano następnie rachunki zakładu dla niewidomych w Wolsztynie za 1868 i 1869 i koszta urządzenia tamże oddziału dla dziewcząt.

XX. Odczytaném zostało sprawozdanie z administracyi miejskiego alumnatu połączonego z król. seminaryum dla guwernantek.

XXI. Kwota zaległa 60 tal. należna alumnatowi umarza się, natomiast uchwalono się wypłacenie jéj z funduszów miejskich.

Najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się dnia 27 bm. przed południem o godz. 10; dzisiejsze zakończyło się o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 28 czerwca. Nie wiedzie się jakoś **z bezpłatną szkołą elementarną dla chłopców**. Aby do szkoły téj przyciągnąć jak najwięcej uczniów a tém samém udowodnić potrzebę podobnego zakładu w mieście naszém, chciał założyciel, ażeby uczniowie tam uczęszczający nie płacili żadnéj opłaty szkolnéj. Królewska rejencya atoli nie zatwierdziła tego planu i uchwaliła, żeby uczniowie opłacali szkolne rocznie po 6 tal. Reprezentacya miejska zniżyła na wniosek magistratu opłatę roczną na 3 talary, zwalniając prócz tego ⅓ uczniów całkiem od opłaty. Rejencya uchwały téj nie zatwierdziła i obstaje przy swojém postanowieniu, ażeby uczniowie, do szkoły téj uczęszczający, opłacali rocznie 6 talarów. Prócz tego zaprotestował ksiądz Arcybiskup przeciwko utworzeniu téj szkoły ze względów religijnych, my protestujemy głośno ze względów narodowych, bo naukowe zakłady bezkonfesyjne są w naszém Księstwie zakładami germanizującemi nasze dzieci. Smutne rezultaty dla dzieci polskich widzimy w istniejącéj tu szkole średniéj, w któréj rektor, pomimo że znaczna część uczniów i uczennic jest narodowości polskiéj, nie zna języka polskiego, w któréj wykład od najniższéj klasy począwszy jest niemiecki, a jeżeli dzieciom polskim nauczyciel coś na ich rodzinny język przełoży, to tak, że choć to ma być po polsku, dzieci zrozumieć nie są w stanie. Mamy prawo żądać i żądamy szkół w którychby nauczyciele przemawiali do naszych dzieci i uczyli je w języku polskim, bo tylko wykład w rodzinnym języku odpowiada ścisłym wymaganiom pedagogiki.

— * Fizykowi powiatowemu, doktorowi **Hayn** w Kępnie nadany został tytuł radzcy zdrowia.

— * **Sprawozdanie** z wczorajszego posiedzenia delegatów Towarzystwa centralnego gospodarskiego, dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

— * **Na portret Kopernika** pracy pana Tytusa Maleszewskiego otrzymaliśmy tal. 2 od pana Stanisława hrabiego Sokolnickiego z Najewa.

— * **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 29 czerwca Piotra i Pawła apostołów; w kalendarzu słowiańskim Wyszomira. Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 25. Długość dnia 16 godzin 45 minut.

Dnia 29 czerwca 1470 Władysław Jagiellończyk obejmuje tron węgierski. — 1812 Napoleon w Wilnie. — 1831 Bitwa pod Wilkomierzem.

Pojutrze, w piątek dnia 30 czerwca, Emiliany panny; w kalendarzu słowiańskim Chociszy. Wschód słońca o godzinie 3 minut 41, zachód o godzinie 8 minut 24. Długość dnia 16 godzin 43 minut.

Dnia 30 czerwca 1579 Wyprawa na Moskwę. — 1625 Szwedzi wkraczają do Polski. — 1828 Wstrzymanie wyroku sądu sejmowego.

(Zł) **Koźmin**, 24 czerwca. (Jubileusz papiezki. — Majówka. — Szkoła katolicka. — Choroby — Garnizon. — Towarzystwo śpiewu). Dnia 18go czerwca, jako w dzień dwudziestopięcioletniéj rocznicy panowania Piusa IX miasto nasze zajaśniało na wskroś iluminacyą.

Dnia 21 bm. odbyła się przechadzka szkoły naszéj rektorskiéj; z rana wyruszyły klasy w towarzystwie nauczycieli i rektora zakładu z muzyką do pół mili od miasta odległego lasku. Na wspólnych zabawach z dziećmi przeszedł czas przedpołudniowy. Po obiedzie nadjechali goście z miasta, a zabawa zaczęła się polskiém „Nieskończonym“. Nawet kilka razy przepadający deszczyk i przemokła murawa nie zdołały ostudzić żądzy tańców płci pięknéj; to też kawalerya, nie chcąc być upośledzoną, tém ochotniéj dotrzymywała im pola. Żałowano powszechnie, że duchowieństwo nasze, wstrzymane zapewne jakiém ważném zatrudnieniem, nie wzięło wcale udziału w przechadzce. Już zmierzchać się zaczęło, gdy całe towarzystwo opuściło lasek. W mieście, po odśpiewaniu przez dzieci „Kto się w opiekę“, po wzniesioném dla rektora i nauczycieli „Niech żyją“ rozeszło się towarzystwo, unosząc z sobą miłe wspomnienia wspólnéj zabawy.

Nowo wybudowana szkoła katolicka nietylko swą strukturą przyozdabia miasto, lecz i zdaje się odpowiadać ze wszech miar przeznaczeniu. Rektorat naszego zakładu oddano w miejsce poległego w ostatniéj wojnie p. Schmidt panu Görtz, urzędującemu poprzednio przy gimnazyum w Inowrocławiu. Pan Görtz przez krótki czas swego tu pobytu zaskarbił sobie powszechny szacunek, to też dostateczną, to jest dla obywatelstwa rękojmią, że zakład pod jego sterem szerszy przybierze zakres.

Przypadków ospy nie było u nas dotychczas, natomiast spostrzegaliśmy niepraktykowane mnóstwo żarnic i to kończących się śmiercią. W ogóle stan zdrowia w naszéj okolicy jest niepomyślny.

W tych dniach odebraliśmy nareszcie stanowczą wiadomość, że garnizon, aż do czasu wojny u nas założony, już więcéj nie wróci, gdyż przeznaczony jest do obsadzenia francuskich prowincyi, co przyprawia miasto o nie małą stratę, albowiem wybudowało ono swoim kosztem ujeżdżalnią, stajnie itp., co wszystko teraz ze stratą sprzedać będzie zmuszone.

Jak słyszymy, ma się tu zawiązać towarzystwo śpiewu, które początkowo ma tylko na celu śpiew kościelny głosowy, później zaś w miarę wzrostu członków i powodzenia mogłoby szersze przybrać rozmiary. Szczerze witamy pierwszy objaw łączności i życzymy zamiarowi temu powodzenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 czerwca.

HOTEL PARYSKI. Skrzydlewski z Sulencina, Skoraszewski z żoną z Wysoki, Urbanowski z Wilkowyi, Chrzanowski z Obiecanowa, pani Kiedrzyńska z Modlibówek.

HOTEL BERLINSKI. Potworowski z Król. Pol., Knorr z Obiezierza.

HOTEL RZYMSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, Sulerzycki z Graboszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Martini z żoną z Łukowa, pastor Grobe z Kopanicy.

SZTERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rutkowski z familią z Podlesia-kościelnego, Krasicki z Królestwa Polskiego, Bercken z Strassburga.

POD CZARNYM ORŁEM. Rychlicki z Szczytnik, Szymański z Bielaw, Radoński z Bieganowa, Sławiński z Wojciechowa, Wittwer z Gaju, Szulerzycki z Król. Pol., Rejewski z Sobiesiernia, Baranowski z Śremu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 23 czerwca 1871 r.

Aktywa:

1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal. 116.677,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„ 4.488,000
3)	Remanenta wekslowe	„ 87.176,000
4)	Remanenta lombardowe	„ 18,437,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„ 14,000,000

Pasywa:

6)	Banknoty w obiegu	tal. 194,982,000
7)	Kapitały depozytowe	„ 15,701,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„ 120,000

Berlin, 26 czerwca 1871.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Koch. Koenen.

— * **Bydło.** Berlin, 26 czerwca. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

1977 sztuk bydła rogatego. W porównaniu do minionego tygodnia był handel więcéj ożywiony a ceny lepsze, ponieważ potrzeby tak miejscowe jak i okolicy były większe; eksport do Anglii był nader mały, do prowincyi nadreńskich większy. Zapasy zwiezione rozkupiono a za 100 funt. wagi mięsa wyborowego towaru płacono 16—18 tal., średniego 14—15 tal. a pośledniego 10—11 tal.

3172 sztuk nierogacizny. I za nie płacono wyższe ceny, ponieważ dowóz nie przewyższał potrzeby a większe partye sprzedawano na zewnątrz; za 100 funtów wagi mięsa towaru przedniego płacono 17 tal.

11,929 sztuk owiec. Co do ciężkich tłustych skopów była ożywiona ochota do kupna mianowicie na eksport, które też po odpowiednich zbywano cenach; lekki towar mniéj był żądany a reszty jego pozostały na targu; za 40—45 funt. wagi mięsa towaru dobrego płacono 7—1/2 tal.

692 sztuk cieląt, za które z powodu małego dowozu dobre płacono ceny.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 28 czerwca.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 28 czerwca.		Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fen.
Pszenicy pięknej, szefel po 84 fnt.		3	3	9	3	1	3	3	—	—
„ średniéj		2	25	—	2	23	9	2	22	6
„ pośled.		2	20	—	2	17	6	2	12	6
Żyta ciężkiego	80	1	29	6	1	29	3	1	29	—
„ średniego		1	28	9	1	28	6	1	28	—
„ pośledn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ drobn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	50	1	11	3	1	10	—	1	8	6
Grochu do gotow.	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin, żółty	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 funt.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—	—

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne 87 1/2 tal. pła. — Pozn. listy rentowe 88 1/2 tal żądano. — Pozn. 5% obligacye pow. 93 1/2 żąd. — Poznańskie obligacye miejskie 94 talara żądano. — Akcye banku prow. pozn. — płacono — Banknoty polskie — tal. pł. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka 100 1/2 tal. pła. — Banknoty rosyjskie 79 1/8 płac.

Żyto: wypowie. — węcpli; za czerwiec 46 3/4 tal., czerw.-lipiec 46 3/4, lipiec-sierpień 47 5/8, sierpień-wrzesień 47 1/4, wrzesień-październik 47 5/8, a jesień 47 5/8 tal.

Okowita: (z beczką), wypow. —, kwart, na czerwiec 15, lipiec 15—15 1/2, sierpień 15 1/3, wrzesień 15 1/3, październik —, listopad, — w miejscu bez beczki — tal.

Giełda berlińska, 27 czerwca.

Usposobienie giełdy było jak wczoraj stałe lecz obrót ograniczony regulacyą miesięczną (ultimo).

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. (4 1/2%) 99 1/4 pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 100 5/8 płac. Obl. pstwa (4 1/2) 82 3/4 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 119 1/2 żąd.

List. zast.: Zachod.-prusk. (3 1/2%) 75 3/4 płac., dto (4%) 83 1/8 płac., dto (4%) 90 1/4 płac. Pozn. nowe (4%) 87 3/8 płac. **List. rent.** Pozn. (4%) 87 3/4 płac. Prusk. (4%) 89 3/4 płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. (4 1/2%) 56 1/8 płac. Rent. papier. (4 1/2%) 48 płac. Losy z r. 1854 (4%) 75 3/4 płac. Losy kredyt. z r. 1858 96 żąd. Losy z r. 1860 (3%) 81 1/4—80 1/2 płacono. Losy z r. 1864 (4%) 68 1/2 płacono. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 124 3/8 płacono. Rosyjska-polsk. oblig. skarb. (4%) 71 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 94 płacono. dto cząstki po 500 złp. (4%) 101 płacono. Polsk. listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 70 płac. Listy likw. 58 1/8 płac. Włoska pożyc. (5%) 55 1/2—3/8 płac. Rumuńska poż. (8%) 86 1/2 płac. Rumuńskie oblig. kolej. (7 1/2%) 47 1/4—8 płac. Turecka poży. 44—3 3/4—7/8 płacono. Amer. pożycz. (6%) 96 3/4 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 153 1/2—4 płac. Gal.-Karóla Ludwika 102 1/4—1 3/4—2 płac. Austryac. Francusk. 230 5/8—30 płacone Warsz.-wiedeńsk. 66 1/2 płacono. Banki itd. austr. kredyt mob. 159 7/8—60—59 1/2—7/8 płac. Poznańskie prow. 109 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 123 1/2 żąd. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2%) — żąd Hansem. (4 1/2%) 94 1/2 płac. Henkel (4 1/2%) — żąd Meining. (4 1/2%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113 3/4 żąd. Idr. 111 płac. suwereny 6. 23 1/2 płac nap. 5. 10 7/8 płac., półimper. 5 16 płac., doll. 1. 11 3/4 płac Złota w sztabach funt. celny 462 1/2 płac. Srebra funt celny 29. 26 płac Zagraniczne bankn. 99 3/4 płacono. Austr.-bankn. 81 7/16 płac Rosyjsk bankn. 80 płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 62—82 tal. wedle jakości żądano; pośl. biało pstra polska 61—62, piękna polska 79 tal z kolei płac.; per 1000 kilo na czerwiec 79, czerwiec-lipiec 78 3/4, lipiec-sierpień 77 1/4—77, sierpień-wrzesień 75 3/4, wrzesień-październ 75 tal. płac. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 49—54 tal wedle jakości żądano; polskie 50 1/2—51 1/2 z kolei, 51 5/8 ze statku, krajowe 52 tal. z kolei płac.; na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 51 5/8—5/8—1/2, sierpień-wrzesień 52—51 7/8, wrzesień-październik 52 1/2—1/4—3/8 tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. z kolei płacono. Owies: per 1000 kilo w miejscu 42—55 tal. wedle jakości żądano, nadpsuty wschodnio pruski 41—42, marchijski 48 1/3, pomorski 50—52 1/2, nadpsuty polski 44—45 tal. płacono; na czerwiec i czerwiec-lipiec 49 żąd., lipiec-sierpień 47 5/8—1/2 tal. płacono. Groch: per 1000 kilo do gotow. 52—61 tal., na paszę 41—51 tal. Rzep: per 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 27 5/12 tal., na czerwiec 27 5/12, czerwiec-lipiec 27 płacono, lipiec-sierpień 26 1/3 tal. żądano. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu 2? 1/3 tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 14 tal. żądano; na czerwiec 13 1/3, czerwiec-lipiec — tal. Okowita: per 100 litrów po 100%=10,000% w miejscu bez beczki 17 tal. 6 sgr. płac., na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 16 tal. 28—29 sgr, sierpień-wrzesień 17 tal. 5—4 sgr., wrzesień-paźdz. 17 tal. 10—8 sgr. płacono.

Giełda bydgoska, 27 czerwca.

Pszenica: 115—120 fun. porosła 50—60 tal., 120—125 funt. mniéj lub więcéj porosła 61—70 tal., 126—130 funt. zdrowa 71—79 tal. per 2125 funt. wagi celnéj. Żyto: 118—124 funt. 44—46 tal. per 2000 funt. wagi celnéj. Groch: bez dowozu. Okowita: bez dowozu.

Giełda wrocławska 27 czerwca.

Żyto: per 2000 funt. wyżéj; na czerwiec i czerwiec-lipiec 48 tal. żądano; lipiec-sierpień 48 1/8—1/4 tal.; sierpień-wrzesień 49 tal.; wrzesień-październik 50 talarów płacono; październik-listopad 50 1/2 tal żądano. Pszenica: na czerwiec 72 talary żądano. Jęczmień: na czerwiec 44 talary żądano. Owies: na czerwiec 48 3/4 talara żądano. Rzep: na czerwiec — talarów. Oléj rzepiowy: staléj; w miejscu 13 3/4 tal. żąd.; na czerwiec 13 7/12 tal.; czerwiec-lipiec 13 1/6 tal.; lipiec-sierpień 12 3/4 talarów żądano. Okowita: stałe; per 100 litrów po 100% w miejscu 16 5/12 tal. żąd. 16 1/12 płac.; na czerwiec i czerwiec-lipiec 16 tal. płacono; lipiec-sierpień 16 1/2 tal. żądano i płacono; wrzesień 16 3/4 talara płacono; wrzesień-październik 16 2/3 talara żąd.

Na targu	W srebrn. za szefel pruski: piękn.	śr.	pośled.	W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów: piękna tal	sg	fn.	średnia tal	sg.	fn	pośled tal	sg	fn.
Postanowien. komis. polic. Pszenica biała	93—95	91	79—86	7	16	—	7	7	—	6	8	—
„ żółta	92—93	90	79—86	7	11	—	7	4	.	6	[illegible]	—
Żyto	62—63	59	56—58	5	—	—	4	20	—	4	13	—
Jęczmień	50—52	46	42—44	4	26	6	4	4	—	3	23	6
Owies	36—37	35	33—34	4	28	—	4	20	—	4	12	—
Groch	68—74	65	58—62	5	14	—	4	24		4	9	—

Wczoraj t. j. 27 b. m. zakończyła swe życie siostra nasza najukochańsza **Teofila Szulczewska,** opatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 b. m. o godz. 5 po obiedzie z Wodnéj ul. No. 4, o czém donosi

[3642] **Stroskane rodzeństwo.**

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Zamysłowie pod No. 8 położona, do **Józefa Kubista** (Kobika) i żony jego **Józefaty** należąca, która z objętością mórg 24.90 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 15 tal. 18 sgr. 10 4/5 fen i podatek budynkowy z wartości użytku na 15 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w **czwartek, dnia 21 września r. b. przed południ. o godzinie 10** w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, dnia 8 czerwca 1871. (3499)

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Stowarzysz. czeladzi katolick. w Poznaniu.

Walne zebranie na głównéj sali w gmachu pogimnazyalnym przy ulicy Jezuickiéj No. 7 w **czwartek, dnia 29 b. m.** o godzinie 7 z wieczora, celem przedstawienia **Wydziału opiekuńczego.** [3651]

Zarząd.

Straży ogniowéj

ogólne ćwiczenie w niedzielę 2 lipca o 6 z rana. (3640)

Dyrekcya.

Pendant les vacances

une jeune professeur, Français, voyageur expérimenté surtout dans les pays méridionaux, offre ses services comme tuteur, ou compagnon de voyage. S'adresser pour des renseignement à Mme **O. Drugulin** à **Berlin.** 50 sous les tilleuls. [3637]

Poszukuje się **guwernantka** w jak najkrótszym czasie, którаby posiadała język francuzki i muzykę. Miejsce jest w Krol. Polskiém blisko granicy Księstwa. Bliższe szczegóły można powziąść w eksp. Dzien. [3634]

Poszukuje się **guwernera,** któryby posiadał język niemiecki i muzykę. Miejsce w Królestwie Polskim blisko granicy Ks Poznań. O bliższych szczegółach dowiedzieć się może w Poznaniu przy ulicy Małe Garbary No. 5 u p. **Skabowskiego.** [3635]

Zdatni Zecerzy

biegli w polskim języku znajdą natychmiast zatrudnienie w drukarni **W. Deckera i Sp.** w Poznaniu. [3611].

Mieszkam przy ulicy Półwiejskiéj No. 13. (3647)

Józef Leon Mardfeld,

dyrektor i technik gorzelniczy.

Mieszkania o 3 i 4 pokojach są od św. Michała do wynajęcia na Piekarach 13b **obok Odeum.** (3446)

Ktoś z szanownych odbiorców moich zostawił u mnie **paczkę cygar** (około 100).

A. Stark,

(3644) złotnik i jubiler.

Żądam nagrody 50 talarów od ks. p. **Talaczyńskiego** z **Chrzypska** pod Sierakowem za tę osobę, **Konstancyą Smolibosk**a, która się znajduje w Poznaniu na Środce No. 2. — Za jéj obelgi rozmówimy się sądownie. (3648)

Aleksander Zwirski.

Bank hipoteczny

w **Meiningen** daje na miejskie i wiejskie posiadłości pożyczki wypowiedzialne i niewypowiedzialne z **amortyzacyą,** walutę w gotówce al pari. Bliższych szczegółów udziela upoważniony przez jeneralną ajenturę

Julian Reichstein,

(3636) Poznań, hotel de France.

B. Plewczyńska

poleca Szanownéj publiczności swój gustownie urządzony

Hôtel w Berlinie,

Kochstrasse 7,

przy miernych cenach. [3620]

Dery podróżowe, Szale podróżowe, Koldry do spania, Kołdry watowane, Płaszcze od deszczu dla dam, [3593] **Płaszcze gumowe, Deszczochrony.**

Poznań, Rynek 63.

Robert Schmidt.

(dawniéj **Antoni Schmidt**)

Szafy do lodu,
Machiny do lodów,
Żelazne łóżka,
Ameryk. machiny do prania,
Machiny do wyżdżymania bielizny,
Machiny do krajania chleba,
Machiny do siekania mięsa,
Żelazka do prasowania,
Piece do prasowania,
Machiny do masła,
Szafy przeciw muchom,
Polewane cyną donice,
Puszki do konserwów z zamknięciem hermetyczném itd.

poleca

A. Klug jun.,

Wilhelmowski plac No. 4,

Magazyn przedmiotów domowych (3650) i kuchennych.

Na łaskawe zapytania, zamiast szczegółowych odpowiedzi, donoszę, że zamówione **medaliki na pamiątkę 25letniéj rocznicy Ojca św.** gotowe. Oprócz zamówionych mam kilkadziesiąt w zapasie; złote 7 1/2 tal., srebrne 20 sgr.

Antoni Stark, złotnik i jubiler,

Nowa ulica No. 70. (3643)

Angielskie bielone

płótno żaglowe

na ubiory dla panów

poleca

Fabryka bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac No. 1a.

„Orędownik,"

pismo, sprawom politycznym i społecznym poświęcone, wychodzi trzy razy na tydzień. Porusza sprawy domowe, podaje najświeższe nowiny polityczne i kosztuje na kwartał

tylko 20 srebrników

na prowincyach, w Poznaniu zaś 17 1/2 sgr. (3534)

Do jak najliczniejszego abonamentu zaprasza

Ekspedycya Orędownika

róg ulicy Wrocławskiéj i Gołębiéj 10.

Tygodnik Wielkopolski,

Naukowy, literacki i artystyczny.

Sześć miesięcy mija od wydania programu naszego pisma, w którym przyobiecaliśmy odzwierciedlać ruch umysłowy i społeczny **całéj** Polski, ze szczególném uwzględnieniem potrzeb i działalności **naszéj prowincyi.** Kładliśmy główny nacisk na nasz kierunek naukowy.

Wywiązując się z przyrzeczenia zebraniem w łamach naszych w ciągu sześciu miesięcy szanownych prac archeologicznych i filozoficznych Dra Karóla Libelta, — prawnych Dra Olendzkiego — psychologicznych J. Ochorowicza — monografii okolic kraju Walerego Eljasza, — w części literackiéj udziałem p. Pauliny z L. Wilkońskiéj, pp. J. I. Kraszewskiego, Wł. Sabowskiego (Wołodego Skiby), Józefa Narzymskiego, — oraz powszechnie cenionych poetów: Henryka Merzbacha, Wład. Ordona i Wład. Bełzy, — wreszcie w części artystycznéj utworami muzykalnymi pp. Hertza, Dembińskiego, Danysza, Borodina, Połczyńskiego, — co wszystko przeplatały korespondencye z Warszawy, Krakowa, Lwowa i różnych miejsc naszéj prowincyi, — widzimy z pociechą, przy końcu półrocznego istnienia naszego pisma, że liczba abonentów jego i szereg prac nagromadzonych w naszéj tece dobrą przyszłość mu wróży.

Możemy więc **żyć,** — ale chcemy żyć i działać w **pełni, szerszym zakrojem.**

Dla tego, wolni od zarzutu widoków spekulacyjnych, a przejęci chęcią utworzenia z **Tygodnika Wielkopolskiego skarbca prac najcelniejszych naszych pisarzy** i obdzielenia tą komunią duchową jak najszerszego koła czytelników, wzywamy raz jeszcze Szanowną Publiczność o jak najliczniejszy udział w prenumeracie, który pozwoli nam rozszerzyć ramy naszego pisma i podnieść je do takiego stopnia popularności i wartości, jakiego nasza gorąca żądza służenia krajowi pragnie.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi **15 sgr.** dla **miejscowych, 18 3/4 sgr.** dla **zamiejscowych abonentów. Preumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.**

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego.

Wyprzedaż

wszelkich do **lombardu** mego, od roku i daléj jeszcze w zastaw oddanych a dotąd niewykupionych ani oprocentowanych przedmiotów, nastąpi niebawem. W skutek tego upraszam szan. interesentów, — którym na tém zależy —, ażeby swe dotyczące **fanty,** najpóźniéj do 8 lipca r. b. albo całkowicie wykupić, albo téż przez oprocentowanie na takowe uzyskanych kapitałów, ich prolongacyą spowodować zechcieli.

J. Mondre,

(3649) Poznań, Chwaliszewo 39.

Handel materyałów piśmiennych i rysunkowych

M. Łakińskiéj,

w Poznaniu, hotel Francuzki,

poleca i przypomina Szanownym odbiorcom swój znaczny zapas Rejestrów gospodarskich i Książek kasowych wszelkiego rodzaju. — Kapelusze wodotrwałe. — Albumy wystawy Kościańskiéj są zniżone o połowę ceny. (3481)

M. Heymanna skład cygar znajduje się odtąd przy **Fryderykowskiéj ul. 30** naprzeciw bióra telegraficznego (3109)

Oby podano szczęściu rękę!

250,000

Mark.

w pomyślnym przypadku jako wygraną najwyższą podaje **najnowsza wielka loterya pieniężna,** która przez **rząd wysoki potwierdzoną i gwarantowaną** została.

Korzystne ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następnych 6 losowaniach w przebiegu kilku miesięcy zapaść musi pewna decyzya we względzie **23,100 wygranych,** pomiędzy któremi znajdują się wygrane główne ewentualnie M. Ct. 250,000, specyalnie zaś 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8000 6000, 5000, 3000, 105 razy 2000, 156 razy 1000, 206 razy 500, 11,600 razy 110 itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych téj wielkiéj przez rząd gwarantowanéj loteryi pieniędzy ustanowione jest rządownie i odbędzie się

już d. 19 i 20 lipca 1871

kosztuje zaś do niéj

1 ćwiartka losu orygin. tylko tal. 1.
1 pół „ „ „ 2.
1 cały „ „ „ 4.

za **przesłaniem należytości, zaliczką lub awansem.** [3520]

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** z największą troskliwością a każdy otrzymuje od nas do rąk własnych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne plany urzędowe bezpłatnie a po każdém ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych odbywa się zawsze akuratnie pod **gwarancyą państwa** a uskutecznioną być może przez bezpośrednią przesyłkę lub na żądanie interesentów przez nasze związki we wszystkich większych miastach Niemiec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze szczęście a niedawno znowu mieliśmy pomiędzy wielu innemi znacznemi wygranemi **3 razy pierwsze wygrane główne** w 3 ciągnieniach **wedle urzędowych dowodów** i sami takowe naszym interesentom wypłaciliśmy.

Przy takiém na **najrzetelniejszéj podstawie** opierającém się przedsięwzięciu można prawdopodobnie bardzo żywego [illegible] iewać się udziału, dla czego uprasza się, aby z **powodu bliskiego ciągnienia** przesyłano wszystkie zlecenia jak **najrychléj wprost** do

S. Steindecker & Comp.,

dom bankowy i wekslowy

w Hamburgu.

Kupno i sprzedaż wszystkich rodzajów obligacyi rządowych, akcyi kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszém za okazywane nam dotąd zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się i nadal będziemy, aby przez akuratną zawsze i rzetelną usługę zadowolnić naszych szanownych interesentów.

Powyżsi.

Losy loteryjne: 1/4 6 1/3 tal. (orygin.) 1/8 2 tal 1/16 1 tal., 1/32 15 sgr. rozsyła **L. G. Ozański,** Berlin, Jannowitzbrücke 2 (3514)

Od dawnego czasu nawiedzana ***najgwałtowniejszemi*** **kurczami żołądkowemi** które przed lekarską nawet pomocą ustąpić nie chciały, jestem teraz po krótkiém używaniu ***ekstraktu imbiaru Aug. Urbana*** tu w miejscu, Neue Sandstr. 3 znowu zupełnie uleczona, co niniejszém chętnie publicznie poświadczam (2845)

owdow. ogrodowa kwiatów ***Melzer.***

Wrocław, Michaelisstr. 14.

Do dostania w butelkach po 20 i 10 sgr. u pana ***Ed. Feckerta*** w Poznaniu róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul. No 18.

Wszelkie

gatunki **lodów** wykonuje na zamówienie cukiernia (3641)

P. Urbańskiego,

ulica Wrocławska No. 14.

Bukiety z róż

do nabycia **przy Cybińskiéj ulicy No. 9** [3646]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Urzędnik gospodarczy, kawaler, Polak, wolny od wojskowości, posiadający wyższe naukowe wykształcenie, we wszystkich gałęziach gospodarstwa biegły, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można w Ekspedycyi Dziennika. (3558.)

Urzędników gosp. tylko dobrze polecanych, wskaże każdego czasu **I. Baro** w restauracyi św. Marcin No. 23. (3645)

Rządzca dóbr, mogący złożyć kaucyi 3,000 tal. poszukiwanym jest do zarządu samoistnego wielkiemi dobrami w Królestwie Polskiém. Bliższa wiadomość w Królewcu w Prusach u **J. E. Ablamowicza.** (3596)

Gorzelnik praktyczny, żonaty bez familii, mogący złożyć kaucyi 300 tal. na pewność w razie obawy o zdatność, jego świadectwa z dobremi rekomendacyami, życzy sobie posady od 1 lipca r.b. Bliższa wiadomość w eksped. Dzien. Pozn. (3617)

Ekonom, kawaler, z dobrém świadectwem, poszukuje miejsca od 1 lipca. Gdzie? poste restante **N. N. Stęszewo.** (3561)

Potrzebuję natychmiast albo od 1 sierpnia **chłopca kredęsowego,** któ ego jednakże nie wezmę jak tylko z porządnéj i uczciwéj familii, tak żeby z razu zasługiwał na porządne i uczciwe traktowanie. — Proszę się zgłosić listownie, podając wiek chłopca i inne szczegóły. (3591.)

Rudki pod Szamotułami.

Mańkowski.

Bióro zleceń

K. Molińskiego

w Poznaniu przy ulicy Koziéj numer 11.

Przy zmianie nadchodzącéj urzędników gospodarczych wszelkiego stopnia, **leśników, kasyerów, gorzelników, nauczycieli, guwernantek i bon** poleca się Szanownym Obywatelom ziemianom i proszę o wczesne zamówienia. (3313)

Wieś rycerska

w powiecie pleszewskim tuż nad żwirówką, milę od Pleszewa położona, 500 morgów gruntu głównie I i II klasy obejmująca, w tém łąk trzysiecznych 60 morgów, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, budynkami nowemi murowanemi pod dachówką, jest z wolnéj ręki natychmiast do sprzedania z zaliczką 6 do 8000 tal. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na frankowane zapytania sub **M. # 100** poste restante **Pleszew.** (3543.)

W **czwartek, dnia 6 lipca r. b.** od godziny 8 z rana począwszy i w następnych dniach odbędzie się **licytacya na trawę w lesie bytyńskim** pod warunkami, które w terminie ogłoszone zostaną. Miejsce zebrania u borowego Frankowskiego, nad drogą Bytyńsko-Grzebieniską zamieszkałego. (3638)

Młodasko, 22 czerwca 1871.

Zarząd leśny.

Z/p.

Thomas.

W niedzielę 2 lipca sprowadzę rannym pociągiem znowu na sprzedaż

do hotelu **Kellera** wielki transport **krów i jałowic dojnych z cielętami** z łęgu nadnoteckiego.

(3639) ***J. Klakow,***

handlarz bydła.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.